

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 54

Ł

Rok 66

Czwartek, dnia 5 marca 1936



Uczestnicy kursu politycznego kierowników i działaczy Str. Nar. z okolic Pizna, pow. ropczyckiego, z delegatem zarz. okr. Fr. Jelonkeiwiczem, Fr. Przybyłą i mgr. St. Szczeklikiem, kier. pow. na czele.



W dniach od 3-5 maja mistrzowski zespół koszykarzy K. P. W. z Poznania wyjedzie na zawody do Genewy. Od lewej: Różycki, Patrzykont, Łój, Grzechowiak i Kasprzak.

Strajk włókienniczy rozszerza się!

W samej Łodzi strajkuje przeszło 15 000 robotników — O ile przemysłowcy nie podpiszą umowy, dojdzie do strajku powszechnego — Komuniści wesną żer...

Łódź, 4. 3. — W ciągu dnia wczorajszego strajk włókienniczy na terenie Łodzi i okręgu rozszerzył się znacznie.

W Łodzi do strajku przyłączyli się robotnicy kilku większych zakładów żydowskich, a więc Eitintgona, Eiserta, Kaszuba, Teitelbauma oraz kilku dziesięciu mniejszych zakładów. Według urzędowych zestawień i obliczeń, strajk objął około 140 mniejszych fabryk w Łodzi, zatrudniających kilkadziesiąt tysięcy robotników, gdy natomiast związki liczbę strajkujących obliczają na 15 tysięcy osób.

W Konstantynowie wczoraj został unieruchomiony cały przemysł włókienniczy. Strajkowało około 1500 robotników. W Pabjanicach strajkowali robotnicy w mniejszych zakładach. W Zgierz strajk objął około 800 robotników. W Rudzie Pabjanickiej praca kontynuowana była normalnie.

Na terenie Łodzi ujawniła się ożywiona działalność agitatorów komunistycznych, którzy w różnych punktach miasta kolportowali odezwy komunistyczne, nawołując do strajku po-

wszechnego. Również w związkach zawodowych omawiano ewtl. ogłoszenie strajku powszechnego w całym przemyśle włókienniczym. Na dzień 6 bm. zwołano zebrania delegatów poszczególnych związków i na zebraniach tych zapadnie decyzja w sprawie ogólnego strajku. Związki zapowiedziały, że o ile do 7 bm. kwestia sporna nie zostanie przez przemysł uregulowana, od poniedziałku przyszłego tygodnia rozpocznie się strajk ogólny włókienniczy.

W fabryce Stielta przy ul. DREWNOWSKIEJ 43, gdzie z powodu zatrzy-

mania znacznych zaległości robotniczych trwał strajk okupacyjny, wczoraj, po podpisaniu umowy przez syndyka firmy, sędziego Łuszczewskiego, iż zaległości splecione zostaną w ciągu 4 miesięcy, robotnicy opuścili mury, lecz przyłączyli się do strajku ogólnego. Również w fabryce Krotoszyńskiego przy ul. Piotrkowskiej 104, po zakończeniu strajku okupacyjnego, robotnicy w liczbie 120 przystąpili do ogólnego strajku.

Naogół strajk ma przebieg spokojny i nigdzie nie zanotowano poważniejszych zajść.

Strajk 20 tysięcy windziarzy

Dotąd zanotowano 300 aktów teroru strajkowego — Aresztowano 100 osób

Nowy Jork, (PAT). Z powodu strajku windziarzy, który ogarnął drapacze nieba w dzielnicy bankowej wiel-

kich domów handlowych, w godzinach przerwy obiadowej zgromadziły się na ulicach tysiące pracowników, nie mo-

gąc dostać się do biur na wyższych piętrach.

Nowy Jork, (PAT) Na tle strajku windziarzy zarejestrowano około 300 aktów gwałtu, w których 20 osób odniosło rany. Liczba aresztowanych dochodzi do 100. Według informacji policyjnych, domów ogarniętych strajkiem jest około 1000, a strajkujących — 20 tysięcy ludzi.

Strajkujący windziarze i dozorczy domów organizują oddziały propagandy lotnej na rzecz strajku w mieście. Przewodniczący komitetu strajkowego James Bambrick oświadczył, że w wyniku propagandy dziś jeszcze zastrajkuje obsługa największych gmachów, a mianowicie Empire State Building, Chryslera i Rockefellera. W paru domach strajkujący wytlukli szyby w oknach i przecięli kable, łączące windy z elektrownią. W jednym z domów zniszczono urządzenie, zalewając gorącą wodą z kaloryferów lokale na 15 piętrach. Silna śnieżyca i oziębienie wywołują nowe trudności dla mieszkańców, gdyż ogrzewanie centralne w wielu domach jest nieczynne.

Obraz M. B. Pompejańskiej jedzie do Abisynji

Pompea, (PAT) Obraz Matki Boskiej Pompejańskiej, przeznaczony dla wojsk włoskich w Afryce wschodniej, przeniesiony został w asyście duchowieństwa, władz i niezliczonych tłumów do Neapolu, skąd na okręcie „Principessa Giovanna” przewieziony będzie do Afryki.

Komuna na scenie polskiej

Propaganda bolszewicka w miejskim teatrze w Łodzi — Co na to ministrowie Raczkiewicz i Świętosławski? — Żadamy ściągnięcia z afisza sztuki komunistycznej p. t. „Jegor Bułyczow“

Łódź, 3 marca

Przed bramą wejściową Teatru Miejskiego w Łodzi każdego wieczora pełni funkcje stróża prawa — funkcjonariusz policji państwowej. Z paskiem pod brodą chodzi przed gmachem i pilnuje porządku, nie dopuszczając do tamowania ruchu na chodniku i ulicy. Dzięki uprzejmości dyrekcji teatru tenże sam posterunkowy w momencie

rozpoczęcia się przedstawienia wchodzi na salę bezpłatnie i uważnie przysłuchuje się przedstawieniu.

O ile przed gmachem teatru pełni funkcję urzędową, o tyle na sali czuje się już tylko, jako zwykły widz i słuchacz. Trudno przecież przypuścić, aby posterunkowy policji państwowej uczęszczał na przedstawienia w roli jakiegos cenzora z zamiarem kontrolo-

wania sztuki czy gry aktorów. Do tego powołane są inne czynniki, których niestety często tutaj brak. Byłoby zatem dobrze, gdyby ów posterunkowy jak przed gmachem, tak i w samym teatrze był osobą urzędową, uprawnioną do działania w myśl przepisów i upoważnienia prawa.

Wyobraźmy sobie taki wypadek: krótko przed rozpoczęciem przedsta-

wienia w Teatrze Miejskim podbiega przed gmach jakiś osobnik i okrzykiem „Niech żyje Stalin!“ zawiesza na otwarte drzwi teatralne czerwony sztandar komunistyczny. Gdy posterunkowy policji będzie działał szybko i sprawnie, agitatora schwyta na gorącym uczynku, o ile Żydzi mu w tem oczywiście nie przeszkodzą — i zaprowadzi go do komisariatu. Potem

sprawa połoczy się normalnym trybem, aż wreszcie zapadnie wyrok. Gdyby podobny wypadek zdarzył się w teatrze — tenże sam posterunkowy musiałby postąpić tak, jak nakazuje prawo...

Zapyta w tem miejscu Czytelnik, po co te wszystkie uwagi, skoro w pojęciu każdego praworządnego obywatela sprawy tego rodzaju się ułożą tak jasno i zrozumiale, że nikt ich ani krytykować ani negować nie ma zamiaru.

Uwagi niniejsze piszemy w związku z wystawieniem na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi sztuki pisarza bolszewickiego Maksyma Gorkija p. t. „Jegor Bulyczow”. — Cóż wiemy o autorze? Maksym Gorkij należy do rzędu tych pisarzy bolszewickich, których utwory zostały uznane oficjalnie za wykładnik doktryny komunistycznej. Mało tego — Gorkij stał się szczytowym pisarzem bolszewickim, zajmując jedno z pierwszych miejsc w elicie rządzących władców dzisiejszego Z. S. S. R. Jeszcze przed wojną napisał szereg utworów scenicznych, m. in. powieści „Jegorowi Bulyczowowi” — „Mieszczanie” i „Na dnie”, które to sztuki ukazały się także i na scenie polskiej. Cechą twórczości Gorkija jest t. zw. chwytanie życia na gorącym uczynku i tworzenie typów — choćby najnikczemniejszych, może nawet zmyślonych, a celem ich to propaganda bolszewizmu.

W „Igorze Bulyczowie” Gorkij doszedł do szczytu tej propagandy. Nie dziw, że spotkały go za to w Bolszewji entuzjastyczne pochwały i uznania, gdyż w „Igorze Bulyczowie” przedstawił najjaskrawiej tendencyjnie rozkład instytucji rodziny chrześcijańskiej i oddał swe „mistrzowskie” pióro na usługi brutalnej i nikczemnej propagandy bezboźnictwa.

„Jegor Bulyczow” niewątpliwie przeznaczony jest na eksport do tych krajów „burżuazyjnych”, w których robotę komunistyczną uznaje się za nielegalną i godzącą w ustrój i byt państwa.

Łódzki Teatr Miejski w wyścigu szukania „najnowszych arcydzieł” scenicznych niewątpliwie „zaszczytnie” się tutaj wyróżnił. Po „Przedziwnym stopie”, „Stukarewskiju” zaprezentowano nam — „Jegora Bulyczowa”.

Posłuchajmy, co pisze o tej sztuce gloryfikator pisarzy bolszewickich żydowski „Głos Poranny”:

„Jegor Bulyczow” — czytam w tem piśmie — jest obrazem rozkładu mieszczańskiego kupiectwa w okresie wzbuchu rewolucji rosyjskiej. Daje fotografję klasy społecznej, która odegrała swoją rolę w historii i dojrzała do zniknięcia. — Stąd właśnie powszednie dzieje wielkiego kupca rosyjskiego, Bulyczowa, i ludzi, którzy go otaczają, urastają do potęgi symbolów. Ten rak wątroby, który toczy bohatera i z błyskawiczną szybkością sprowadza śmierć jego i zagładę, staje się w sztuce Gorkija rakiem społecznym, toczącym całą klasę i likwidującym ją wprost w mgnieniu oka w obliczu nadciągającej rewolucji. To wszystko, co się dzieje w sztuce poza agonją Bulyczowa, te drobne intryki, podstępki, lotrostwa i afery, ilustrują jedynie potworną ziejącą pustkę, brak idei, myśli i czynu w środowisku, które stoi nad grobem, a właściwie już się zawrotną szybkością toczy w śmiertelną przepaść.”

Jakżeż „genjalnie” trafnie „Głos Poranny” wyklada myśli autora! Tak, środowisko, w którym się obraca bezbożnik, głupiec Bulyczow, pozbawione jest nie tylko idei, ale zwykłego prostego rozumu! Idea znajduje się tam, na ulicy, za oknem, przez które dochodzą okrzyki zwycięskiej rewolucji bolszewickiej. Dom Bulyczowa — to dom wariatów, nad którymi panuje wszechwładnie „idea” komunistyczna, uosobiona w przeblyskach „rozumu” Bulyczowa i jego nieślubnej córki Aleksandry. Gorkij uprosił sobie zadanie w sposób genjalnie naiwny. Chcąc udowodnić, że „idea” komunistyczna jest „najgłębszym” sensem życia — przeciwstawił jej ludzi pozbawionych samokrytycyzmu, nieskończone głupich, upadłych moralnie i zdeprawowanych fizycznie. Oczywiście — takiemu środowisku można zarzucić najpotworniejsze głupstwa. Autor sądził, że jeśli sponiewiera religię, nawiążyła Bogu i Kościołowi — reszta sama cel swój osiągnie. Tymczasem te bluźnierstwa, które padają co chwilę ze sceny, wywołują tylko oburzenie i politowanie dla autora. Oczywiście mamy tu na myśli ludzi kulturalnych i z rozumem, gdyż gawiedź komunistyczno-żydowska sztukę oklaskuje żywiłowo. Natomiast gdyby w tym momencie policja zechciała się pofatygo-

wać na górne piętra (skąd rozlegają się brawa) i wylegitymowała „widzów”, okazałoby się, że 90 proc. z nich to — sami komuniści, notowani w kartotekach za działalność wywrotową.

Żydowski „Głos Poranny” w zakończeniu swej entuzjastycznej recenzji pisze w ten sposób:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „Jegor Bulyczow” jest jedną z najwartościowszych pozycji repertua-

rowych naszego teatru, a pod względem realizacji scenicznej i wykonania wysuwa się na czoło przedstawień w ostatnich sezonach.”

My zaś stwierdzamy i bierzemy za to pełną odpowiedzialność, że „Jegor Bulyczow” obok „Stukarewskija”, „Przedziwnego stopu” stanowi najmniejszą plamę w repertuarze Teatru Miejskiego w Łodzi. Utwór ten — jak stwierdzamy — nosi jaskrawe cechy propagandy bolszewickiej i jako

taki winien być natychmiast ściągnięty z afisza. Dyrektor Wroczyński winien wiedzieć, że teatr jest przybytkiem kultury polskiej, narodowej — a nie terenem propagandy żydowsko-komunistycznej. Narodowe społeczeństwo m. Łodzi, jeśli zajdzie tego potrzeba, umie się zdobyć na energiczny i zdecydowany protest przeciwko propagowaniu hasel, godzących w całość państwa polskiego. O tem należy pamiętać!

Po zwycięstwach włoskich w Abisynji

Deklaracja polityczna Mussoliniego

Dyktator Włoch realizuje własne zamierzenia polityczne — Rzym, Wiedeń, Budapeszt Skutki obłożenia gospodarczego Włoch

Rzym. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył obszerną deklarację polityczną następującej treści:

„Od ostatniego posiedzenia rady ministrów do dnia dzisiejszego wojska

na froncie erytrejskim pod rozkazami marsz. Badoglio odniosły szereg wielkich zwycięstw, pod Amba-Aradam i w Tembienie zburzyły północny front abisyński. Zajęcie Amba-Aladzi napędziło dumę serca Włochów, pamiętają-

cych o najwyższej ofierze złożonej przez majora Toselli i jego żołnierzy. Ofiara ta została całkowicie pomśczo-na. Rada ministrów, dając wyraz uczuciom, które opanowały duszę narodu, przesyła dowódcy i wojskom gorące wyrazy wdzięczności i pochwały.

W czasie, gdy w ciągu miesiąca lutego operacje w Afryce wschodniej rozwijały się coraz szybciej, kongres amerykański obrzymał większością uchwałil przedłużenie dotychczasowej ustawy o neutralności aż do 1 maja 1937 r., odrzucając w ten sposób wszelkie propozycje co do rozszerzenia listy towarów objętych zakazem wywozu, oraz nie biorąc wcale pod uwagę ligowych namów i zabiegów. Jako Włosi winniśmy przyjąć z zadowoleniem jasną decyzję polityczną Stanów Zjedn. Ale pragnę dodać, że senatorowie amerykańscy, którzy sprzeciwili się rozszerzeniu zakazu wywozu na naftę i inne surowce, przedewszystkiem oddali wielką usługę sprawie pokoju światowego.

Ostatnie wysiłki, zmierzające do rozstrzygnięcia t. zw. kwestji dunajskiej bez Włoch, a zatem przeciwko Włochom w myśl zarysów, naszkicowanych w Paryżu, ale bez udziału rządu francuskiego, który zresztą planów tych nie aprobował — upadły. Nie mogło się stać inaczej. Jest zresztą prawie rzeczą zbędną powtarzanie, że „zbiorowe” uregulowanie spraw naddunajskich nie może odbyć się bez udziału Włoch, ani nie może zignorować interesów włoskich lub interesów państw, związanych z Włochami.

W związku z temi wszystkimi sprawami odbędzie się w Rzymie w dniach 18, 19 i 20 bm. spotkanie włosko-austriacko-węgierskie. Drogimi gośćmi rządu i stolicy będą kanclerz Schuschnigg, min. spraw zagr. Austrii Berger-Waldenegg oraz premier węgierski Gömbös i węgierski minister spraw zagr. Kanya. Spotkanie odbędzie się w ramach protokółów rzymskich, które w ciągu pierwszych 2-3 lat swego istnienia wzmocniły poważnie stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy Rzymem, Wiedniem i Budapesztem.

Stanowisko Włoch wobec konferencji morskiej w Londynie nie może zaskoczyć nikogo, kto pamięta deklarację, złożoną przez szefa delegacji włoskiej na samym początku tej konferencji. Układ o charakterze politycznym nie może być podpisany przez Włochy, jeżeli równocześnie będzie im stałe groziło zaostrezenie sankcyj.

W czwartym miesiącu obłożenia gospodarczego naród włoski wzmocnił i skonsolidował swe stanowisko polityczne i moralne. Żałoba po poległych na wojnie naród włoski znosi z męstwem godnym podziwu całego świata. Lud włoski pojmuje doniosłość dziejową wysiłku dokonanego przez państwo nie tylko po to, aby pomścić poległych z roku 1895/6, ale także, aby zagwarantować sobie drogę do przyszłości. Włochy dzisiejsze służą obecnie sprawie cywilizacji i ludzkości. Ze stanowiska gospodarczego wysiłki te mają na celu zdobycie niezależności ekonomicznej, bez której każdy naród może być pogrzebiony przez narody zasobniejsze. Lud włoski jest całkowicie świadomy tych konieczności, a wszystkie wysiłki rządu zmierzają do osiągnięcia tego właśnie celu.

Okrucieństwo Abisyńczyków wobec jeńców

Włosi oskarżają swoich przeciwników przed Ligą Narodów

Rzym. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o nocie włoskiej skierowanej do Ligi Narodów, a zarzucającej wojskom abisyńskim szereg okrucieństw w stosunku do jeńców włoskich — włoskie źródła komunikują, że oskarżenia te oparte są przede-wszystkiem na zaprzysiężonych zeznaniach licznych członków egipskiej misji sanitarnej w Abisynji oraz na nowych szczegółach, dostarczonych przez sanitariusza Egipcjanina, który był świadkiem kaźni porucznika - lotnika

armji włoskiej, Minniti. Porucznikowi Minniti obcięto palce, pozbawiono męskości, poczem ścięto, trupa zaś obdarto ze skóry i poćwiartowano.

Obszernie umotywowane oskarżenia przytaczają pozatem szereg nowych wypadków specyficznego okaleczenia i znęcania się nad jeńcami oraz zabijania i ranienia sanitariuszy. Wreszcie nota włoska donosi o szczegółach męczeńskiej śmierci ks. kapelana Guiliani.

Negus gotów zawrzeć pokój?

Pod warunkiem, że pośrednictwa podejmie się król angielski

Genewa. (Tel. wł.) W Genewie odbyło się posiedzenie „komitetu osiemnastu”. Flandin zaproponował, czy nie byłoby wskazane, aby zwrócić się do „komitetu trzynastu” z projektem skierowania do stron walczących apelu celem położenia kresu wojny.

Genewa. (Tel. wł.) W Genewie spodziewają się wystąpienia Włoch z Ligi Narodów w związku z uchwałami rządu brytyjskiego w sprawie zakazu wywozu olejów do Włoch.

Jedno z pism angielskich twierdzi, że Negus wystąpił z propozycjami po-

kojowemi. Cesarz abisyński skłonny jest przystąpić do rokowań pokojowych na podstawie status quo t. zn. z pozostawieniem Włochom zdobytych przez nich dotąd obszarów, pod warunkiem, że pośrednictwa podejmie się król angielski.

Londyn. (PAT.) Sfery miarodajne zaprzeczają stanowczo wiadomości, podanej dziś zrana przez jedno z pism o tem, jakoby cesarz Abisynji zwrócił się do króla Edwarda VIII o pośrednictwo w zatargu z Włochami.

Chmura samolotów potyskiwała na niebie...

Marszałek Badoglio o krwawej bitwie w Tembien

Rzym. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 144. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Wojska nasze bez przerwy prowadzą dalej oczyszczanie wstrząśniętego przez walki obszernego placu bojów w Tembienie. Samoloty nie dają przeciwnikowi wytchnienia, ścigając grupy, które usiłują dotrzeć do urwistych przełęczy Semjenu. — Skutki klęski przeciwnika, jak to ujawnia się coraz bardziej, są katastrofalne. Przeciwnik pozostawił na placu kilka tysięcy ludzi. Straty włoskie dochodzą do 30 oficerów i 450 żołnierzy Włochów, a 110 tubylców zabitych i ranionych. Dwa samoloty włoskie nie powróciły do swoich baz.

Po raz pierwszy w dziejach strategji kolonialnej użyto do walki liczne i duże jednostki sił zbrojnych jednocześnie z imponującą liczbą zmotoryzowanych dział o średnim i małym kalibrze, a także czołgów szybkobieżnych. Chmura samolotów polyskiwała na niebie. Wszystkie te ruchy wojsk wykonane były najdokładniej przy przewyciężeniu trudności, które, jak zdawało się, są nie do zwalczenia.

Rzym. (Tel. wł.) Według informa-

cyj włoskich cały Tembien znajduje się w rękach armji włoskiej. Dnia 1 marca oddziały II korpusu i korpus erytrejski zajęły ważną pozycję w Amba-Tzelere, panująca nad krajem Andino.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Abisynja obchodziła uroczystości 40-letnicę zwycięstwa nad Włochami pod Aduą w r. 1896. Równocześnie Abisynja obchodziła święto ku czci swego patrona św. Jerzego.

Paryż. (PAT.) Korespondent Havasa donosi z Rzymu:

Samoloty włoskie w Somalji unoszą się nieustannie nad pozejami przeciwnika, aby zahamować wszelką ofensywę. W ten sposób wykryto kolumnę rasa Nasibu, maszerującą z Daggamedo w kierunku Daggabur.

Po stwierdzeniu tego przez wywiad lotniczy wysłano eskadrę samolotów bombowych, która zarzuciła kolumnę bombami. Ci z przeciwników, którzy ocaleli, musieli wycofać się z drogi marszu, lecz i wówczas ostrzeliwani przez lotników z karabinów maszynowych, gęsto padali trupem.

Czytajcie i abnujcie „Ilustrację Polską”

Debiut nowego dyrygenta



W poznańskim Teatrze Wielkim debiutował w dniu wczorajszym w charakterze dyrygenta znany kompozytor poznański, Stanisław Dzigielewski.

Przeciwko kłamcom i oszczercom

Proces, wytoczony przez adw. Kowalskiego redaktorowi „sanacyjnego” pisma

Łódź, 4. 3. — Wczoraj w sądzie okręgowym w Łodzi toczyła się sensacyjna sprawa karna przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma „sanacyjnego” „Łódzkiego Hasła Przedwyborczego”, Wacławowi Kolasińskiemu, o zniesławienie w druku, adw. Kazimierza Kowalskiego.

Akt oskarżenia wnosił adw. Franciszek Szwałder. Oskarżonego bronił adw. Bilych, znany działacz „sanacyjny”. Na wniosek obrony oskarżonego w sprawie powołania świadków, byłego posła B. B. Józefa Wólczyńskiego,

Hipolita Piątkowskiego i Zdzisława Podolskiego, oraz Karola Pietrasika, sąd sprawę odroczył. W numerze następnym podamy obszernie sprawozdanie z przebiegu tego sensacyjnego procesu.

Nawiasem dodajemy, iż „Łódzkie Hasło Przedwyborcze” wychodziło w Łodzi w okresie wyborów do rady miejskiej, powołane przez „sanację” łódzką do szkalowania działaczy narodowych, a po wyborach podobnie jak szereg innych podobnych efemeryd zakończyło swój żywot.

Łódź przeciw ubojowi rytualnemu

Rezolucja Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi

Łódź, 3. 3. Na ostatnio odbytym posiedzeniu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan szeroko omawiano sprawę uboju rytualnego oraz działalność żydowskiego łódzkiego „Expressu”. Obie sprawy wzbudziły ożywioną dyskusję, która w wyniku dała zupełnie jednomyślnie poglądy na obie sprawy. Zebrani dali wyraz owym poglądom w dwóch następujących rezolucjach:

REZOLUCJA I

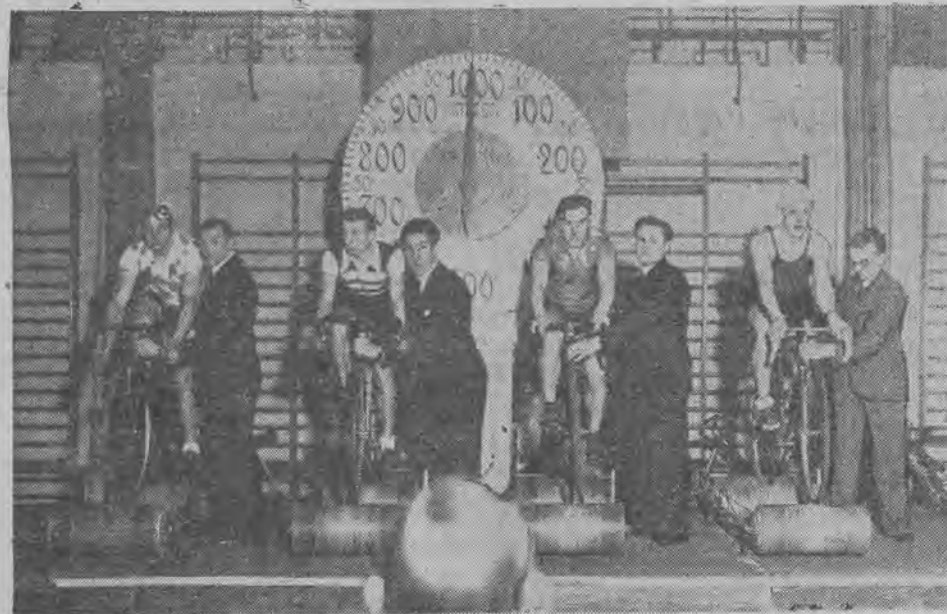
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan m. Łodzi na zebraniu w dniu 1 marca 1936 r. stwierdza, że żydowski „Ekspress Ilustrowany” zamieścił w swym numerze na Boże Narodzenie rycinę, która w najwyższym stopniu obraża nasze uczucia katolickie. Błuznierstwo to nie może ująć płazem. W związku z tem I Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan m. Łodzi zakłada publiczny protest przeciwko prowokowaniu uczuć katolickich i wzywa odnośne czynniki miarodajne, by nie-

poczytałnym wybrykiem łódzkiego pisma położyły kres i pociągnęły winnych do odpowiedzialności karnej. Ponadto apelujemy do wszystkich organizacji katolickich i chrześcijańskich oraz członków I Stowarzyszenia Wl. Nieruchomości, aby w ramach organizacji wezwali do bojkotu tego bluźnierczego pisma.

REZOLUCJA II

Członkowie I Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan m. Łodzi, zebrani w dniu 1 marca 1936 r. na dorocznym walnym zebraniu w sali przy ul. Krawieckiej 3, uchwalają domagać się zniesienia uboju rytualnego w Polsce.

Jak wynika z powyższego, uświadomienie polskiego społeczeństwa co do niebezpieczeństwa ze strony zorganizowanej akcji żydowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Polacy nietylko widzą niebezpieczeństwo, lecz i wszyscy solidarnie przystępują do walki o swe prawa we własnym państwie.



Kolarze warszawscy na „starcie” meczu rolkowego Warszawa—Łódź, zakończonego wynikiem 16:4. Od prawej: Michałak, Szmidt, Starzyński i Popończyk.

Kradzież 89 tys. papierosów

Łódź w. (Tel. wł.) Przed tutejszym sądem karnym toczyła się sprawa o kradzież z magazynu monopolu tytoniowego 89.160 sztuk papierosów „Dames”.

Do odpowiedzialności pociągnięto 17 osób, od których częściowo lup odebrano. Ponieważ jeden z oskarżonych zachowywał się niemoralnie podczas przesłuchiwania go, odroczone rozprawę.

Sąd na wniosek obrony postanowił poddać oskarżonego badaniom psychiatrycznym.

Sprawa zmiany francuskiej ordynacji wyborczej

Paryż (PAT) Izba deputowanych większością 310 przeciw 187 postanowiła przystąpić do rozważenia zmiany ordynacji wyborczej według projektu dep. René Richard'a (rad.-soc.). Wniosek Richard'a wypowiada się za zastosowaniem zasady proporcjonalności w okręgach wyborczych i przewiduje po 1 deputowanym na 75 000 wyborców.

Wygwizdany profesor...

Łódź w. (Tel. wł.) Uniwersytet łódzki był w sobotę widownią niebywałego skandalu. Oto w jednej z sal miało się odbyć walne zebranie koła studentek. Przybyło ich około trzystu. Nie zjawił się jednak na czas kurator koła, prof. dr. Taszycki.

W miarę, jak upływały kwadransy i pół godziny, na sali zapanował nastrój bardzo podniecony. Pod adresem nieobecnego profesora zaczęły padać różne zarzuty, przy czym szczególnie wrogo występowały mieszkanki domu studentek, żaląc się na zamknięcie kucharek gazowych, na zmianę żarówek na nowe o słabszym świetle. Wystąpiono też ze skargą, że profesor nakazał gaszenie światła w domu już o godz. 10-tej wieczorem, wobec czego studentki muszą uczyć się przy świetle świec.

Po dwóch godzinach zjawił się prof. Taszycki. Przywitało go tupanie nóg, gwizdy i wrocie okrzyki. Profesor opuścił natychmiast salę i walne zebranie nie doszło do skutku.

Zagadkowa ucieczka

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielką sensację w wiedeńskich kołach politycznych wywołała ucieczka trzymanego już od 1933 roku w obozie koncentracyjnym, względnie w więzieniu śledczym, przywódca austriackich hitlerowców Fitztuma. Był on jednym ze sztandarowych działaczy nielegalnej partii narodowo-socjalistycznej w Austrii i z tego tytułu został swego czasu skazany, a później internowany w obozie koncentracyjnym w Woellersdorfie. Ostatnio przebywał w szpitalu więziennym.

W nocy na wtorek Fitztum, skręciwszy z kilku prześcieradeł sznur, spuścił się na nim z trzeciego piętra i zbiegł. Władze zarządziły energiczne śledztwo. Cztery pielęgniarzki aresztowano pod zarzutem udzielenia pomocy zbiegowi.

na gorącym uczynku

Wśród ostatnich pięknych zwycięstw, jakie odniosła młodzież narodowa w różnych miastach uniwersyteckich, szczególnie znaczenie posiada sukces, uzyskany przez nią w Krakowie, tej do niedawna wyłącznej domenie „sanacji”, Żydów i socjalistów. W całej Polsce akademickie „Bratnie Pomocy” już oddawna wolne są od Żydów; wszędzie młodzież narodowa przeforsowała wprowadzenie do ich statutów t. zw. paragrafu aryjskiego. W jednym tylko Krakowie „sanacyjni” „demokraci” wespół z „Legionem Młodych”, „Strzelcem” akademickim i młodzieżą socjalistyczną zdołali do tej pory utrącać zawsze wnioski w tym kierunku.

Aż wreszcie padła i ta twierdza sentymentów prożydowskich. W ubiegłą niedzielę na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” uniwersytetu Jagiellońskiego na wniosek narodowców uchwalono obrzymią większością głosów usunąć Żydów z towarzystwa przez wprowadzenie „paragrafu aryjskiego”.

Oby fakt ten stał się zwiastunem całkowitego wyzwolenia starego grodu podwawelskiego z pęt żydowskiej niewoli!

Podobno rzeźak żydowski, dokonywujący uboju rytualnego bez ogłuszenia zwierzęcia, jest bardzo kulturalnym i miłosiernym człowiekiem. Tak pisał na łamach „Nowego Dziennika” rabin Ozjasz Thon:

„Nasz szochet, człowiek uczony i pobożny, odmawia przedtem modlitwę i wie, co jemu jest nakazane, przestrzega najdrobniejszego szczegółu litości i miłosierdzia. Nie — my nie jesteśmy okrutnikami. My nawet nie nielegujemy szlachetnego sportu — polowania. Czytajcie o ostatnich polowaniach, jakie to było okropne. Przypomnijcie sobie pierwszy lepszy opis polowania, gdzieś przeczytany, a porównajcie to szarpanie wygłodniałych i rozjuszonych psów z tem, co robi pobożny szochet.

„Co jak co — ale o brak litości i miłosierdzia nie posadźcie ani nas, ani naszej religji. Napadli nas znieścaka. Czy odważa się wydać nam wojnę! Naturalnie — kto ma siłę, może się na wszystko poważyć — choćby nawet na największą krzywdę i — nieprawdę...”

Teraz już wiemy, że „szochet”, to człowiek uczony i pobożny, a ubój rytualny, to akt litości i miłosierdzia....

Skazanie studenta w Poznaniu

Poznań, 3. 3. — Wczoraj tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 20-letniego Tadeusza Kolakowskiego, studenta medycyny Uniwersytetu Poznańskiego, pochodzącego z Piotrkowa. Akt oskarżenia zarzucał mu należenie do tajnego Obozu Nar.-Radycalnego oraz usiłowanie kolportowania nielegalnych ulotek.

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, Kolakowski został zatrzymany w dniu 3 lutego rb. w chwili, gdy spieszył do gmachu Coll. Medicum, mając w teczce 58 egzemplarzy ulotek. Kolakowski został osadzony w areszcie, gdzie przesiedział od 23 lutego.

Przewód sądowy nie wykazał, aby Kolakowski należał do O. N. R., wobec czego sąd skazał go jedynie za usiłowanie kolportowania ulotek na 4 miesiące aresztu bez zawieszenia z policzeniem aresztu śledczego.

Równocześnie sąd zarządził wypuszczenie Kolakowskiego na wolność. (m)

Przed procesem o zajścia wyborcze

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 narodowców — Ława obrońców i świadkowie

Łódź, 4. 3. — Wczoraj w sądzie okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa karna przeciwko redaktorowi „sanacyjnego” pisma „Łódzkiego Hasła Przedwyborczego”, Wacławowi Kolasińskiemu, o zniesławienie w druku, adw. Kazimierza Kowalskiego.

PROCESY ŁOMŻYŃSKIE

Obecnie na wokandy sądowej sądu okręgowego w Łomży znajdują się dwa większe procesy polityczne prze-

ciwko narodowcom o zajścia wyborcze w powiecie Wysoko-Mazowieckim. W sierpniu powiat ten był widownią większych zaburzeń przeciwżydowskich w miasteczkach Sokoly. Nastąpiły liczne aresztowania, zsyłka kilku młodych narodowców do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, wreszcie epilog sądowy dnia 25 marca br. w sądzie Okręgowym w Łomży.

Wstępem do tamtego procesu kilkudziesięciu oskarżonych będzie proces o zajścia we wsi Kobylin, pow. Wysoko-Mazowieckiego, jaki odbył się w Łomży już w przyszły wtorek, t. j. dnia 10 marca br.

O ZAJŚCIA W KOBYLINIE

O zajścia w Kobylinie oskarżeni są młodzi narodowcy ze wsi pow. Wysoko-Mazowieckiego. Jest ich dziewięciu: Grzegorz Wnorowski, Adolf Piotr Gąsowski, Aleksander Rząca, Melchior Wronowski, Stanisław Choiński, Ale-

ksander Kulesza, Stanisław Dańkowski, Franciszek Kierzkowski i Franciszek Śliwowski.

Oskarżeni z zawodu przeważnie rolnicy, dotąd niekarani, oprócz dwu, mających niewielkie wyroki z zawieszeniem wykonania kary.

AKT OSKARŻENIA

Doręczony oskarżonym akt oskarżenia, składający się z szesnastu kart maszynowego pisma, zarzuca wszystkim udział w związku zbrojnym oraz usiłowanie zabójstwa oddziału policjantów.

Prokuratura, jak czytamy w akcie oskarżenia, oskarża wszystkich oskarżonych „o to, że w początkach września 1935 r. na terenie powiatu Wysoko-Mazowieckiego wzięli udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, który postawił sobie za cel rozpedzenie komisji wyborczych oraz rozbrojenie posterunków policji w dn.

8 września 1935 r. w miejscowościach Kobylin-Borzymy i Tykocin tegoż powiatu, oraz o to, że w dniu 8 września 1935 r. w pobliżu folwarku Kuleszki, gm. Piszczaty, pow. Wys.-Mazowieckiego, jako uczestnicy wspomnianego związku, uzbrowieni w karabiny i rewolwery, w zamiarze pozbawienia życia st. przod. p. p. Witolda Tarasiewicza i pozostałych siedmiu funkcjonariuszy policji, wchodzących w skład oddziału, oddali do nich z posiadanej broni szereg strzałów, lecz celu zamierzonego nie osiągnęli, gdyż chybili. Ponadto Adolf Piotr Gąsowski i Grzegorz Wnorowski oskarżeni są o to, że „w tymże dniu na drodze przy wsi Kobylin-Borzymy, gm. Piszczaty, pow. Wys.-Mazowieckiego, jako uczestnicy wspomnianego związku i działając

wraz z ukrywającymi się Tomaszem Mężyńskim i Włodzimierzem Zdrowskim, uzbrowieni, Gąsowski w karabin, a Wnorowski w rewolwer, w zamiarze pozbawienia życia post. p. p. Leona Tumieła, oddali do niego szereg strzałów, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli, powodując tylko Tumielowi ranę postrzałową prawej dłoni, stanowiącą ciężkie uszkodzenie ciała”.

KWALIFIKACJA PRAWNA SPRAWY

Oskarżenie opiera się na art. 167 Kodeksu Karnego, który głosi: „Kto bierze udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, podlega karze więzienia do lat 10.”

Ponadto oskarżenie zarzuca przestępstwo usiłowania zabójstwa — art. 23 w związku z art. 225 par. 1 K. K.,

który głosi:

„Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnie, albo karze śmierci.”

OBRONA OSKARŻONYCH

Wszyscy oskarżeni w liczbie dziewięciu przebywają już blisko pół roku w więzieniu w Łomży. Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci z Warszawy, pp.: Konrad Borowski, Aleksandra Stypułkowska, Bogusław Jeziorski i apl. adw. Stefan Niebudek, oraz z Łomży adw. Władysław Mieczkowski. Na rozprawę powołano 26 świadków.

Pismo nasze poinformuje obszerniej naszych czytelników o przebiegu tego interesującego procesu. STEN.

Taniec św. Wita

Wszelkie bezpodstawne i niesłuszne zarzuty, ogłaszane publicznie przeciw Kościołowi i klerowi katolickiemu, przypominają nam zupełnie atak epileptyczny, lub też taniec św. Wita. Do prac takich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie wydaną przez Związek Polskiego Nauczycielstwa broszurkę Janiny Beryckiej (Zajchowskiej), o awansie której wspominaliśmy niedawno czytelnikom naszego pisma.

Na treść powyższej książeczki składa się cała masa autentycznych listów i dokumentów, usiłujących stwierdzić obskurantyzm, niemoralność i antypaństwowe nastawienie naszego kleru. Podobne fakty i dokumenty nie kłamią, ale można kłamać przy pomocy faktów i dokumentów, jeżeli przystępujemy do wydawania sądów bez przygotowania intelektualnego i moralnego, jak to ma miejsce w danym wypadku.

Nieprzygotowanie umysłowe p. B. wyraża się w zupełnej nieznajomości przedmiotu, o którym pisze. Tytuł książki brzmi: „Stosunek kleru do państwa i oświaty”. Tymczasem autorka nasza nie wie, co to jest kler, co to jest państwo i czym jest oświata. Kler, według p. B. — to synonim Kościoła, Kościół to synonim Chrześcijaństwa, Chrześcijaństwo zaś to symbol ciemnoty, zachłanności i warcholstwa, czyli Chrześcijaństwo jest swoim własnym zaprzeczeniem. Wypada nam pouczyć autorkę, że kler niezupełnie to samo, co Kościół, ponieważ mamy kapłanów różnych: jedni są lojalni w stosunku do organizacji, której służą, inni zaś są nielojalni. Kościół zaś to organizacja, mająca za zadanie wprowadzić w życie ideę Chrześcijaństwa, o której wiedzą nawet rozumni wrogowie, że równa się ona do broci, wyrozumiałości i szlachetnemu przebaczeniu win. Rozumowanie zaś p. B. przedstawia się mniej więcej tak: nielojalna w stosunku do Kościoła część kleru — to Kościół, Kościół to Chrześcijaństwo, Chrześcijaństwo zaś to idea zachłanności, rozpusty i antypaństwowości. Nielepiej przedstawia się sposób myślenia naszej autorki, gdy chodzi o pojęcie rządu, państwa i narodu. Mamy tu znów wyraźne utożsamienie tych odrębnych w istocie idej. Rząd, państwo i naród nie są pojęciami tożsamymi, gdyż mogą się nawet wykluczać: rząd np. może być antypaństwowy lub też antynacjonalny w stosunku do obiektu, którym rządzi i władza. Dopóki takich pojęć nie odróżnimy, nie wolno nam opinować, czy i kiedy kler i Kościół występuje przeciw państwu i nacjonalizmowi, bo wystąpienia antyrządowe kleru i Kościoła mogą być właśnie obroną bądź państwowości, bądź nacjonalizmu np. w wypadku, kiedy mamy do czynienia z rządem antypaństwowym lub antynacjonalnym, jak wszystkie rządy zaborcze. Należałoby być bardzo ostrożnym w wydawaniu takich sądów, a już wielką jest ze strony autorki nierozwaga rozstrzygnięcia tych rzeczy z zupełnym pominięciem znajomości przedmiotu oraz podstaw logiki.

P. B. powtarza przytem ten sam błąd, co i w stosunku do kleru, tylko z odmiennym zabarwieniem. Dobra część rządu, to według autorki cały rząd, tak jak zła część kleru, to cały kler. Zarówno rząd, jak kler są jednostkami zbiorowymi, w których część nie stanowi całości. Mamy tu typowe uogólnienie sądu szczegółowego, błąd logiczny bardzo rozpowszechniony. Charakterystycznym jest jednak to zabarwienie. Dlaczego podług p. B. zła część kleru stanowi cały kler, a dobra część rządu cały rząd? Wygląda to już na złą wolę w stosunku do kleru i na bezkrytycyzm w stosunku do rządu.

Zarzucając wreszcie klerowi i Kościołowi obskurantyzm i ciemnotę, zdaje się, że p. B. nie rozumie zupełnie, jaki stosunek zachodzi pomiędzy moralnością, a oświatą, oraz nie chce dostrzec wysiłków Kościoła, czynionych w kierunku rozwoju i podniesienia oświaty. Moralność jest dobrem beżwzględnym, oświata zaś dobrem względem: to znaczy, może ona służyć zarówno złej woli człowieka, jak i dobrej. Złoczyńca oświecony jest stokrój niebezpieczniejszy, jak złoczyńca ciemny. Dlatego też celem i zadaniem Kościoła jest rozwój przedewszystkiem dobrej woli człowieka. Oświata zaś jest dla Kościoła tylko siłą pomocniczą, którą posiłkuje się Kościół dla swojego celu głównego. Bylibyśmy również bardzo niesprawiedliwi, gdybyśmy zarzucili Kościołowi, że zaniedbuje się w tej sile pomocniczej.

Pomysłowi redaktorzy

Żydowski „Głos Poranny“ skazany na 300 złotych grzywny za plagjat

Łódź, 3. 3. — Znane są już powszechnie chwytliwy i metody, jakimi posługuje się prasa żydowska w celu „utrącenia“ w opinii publicznej niewygodnych jej osób. Niejednokrotnie na łamach tej prasy pojawiały się niewiarogodne wprost oszczerstwa i kalumnje wymierzone w kierunku tych ludzi, którzy w jakikolwiek bądź sposób wykazali, że nie idą po linii życzeń żydowskich. Etyka więc prasy żydowskiej, etyka w naszym rozumieniu, daleko odbiega od ram i form przyjętych przez narody cywilizowane. Ale myśliłby się, ktoby przypuszczał, że prasa żydowska pozbawiona jest jakiegokolwiek etyki, etyka w tych pismach obowiązuje, ale taka swoista żydowska etyka, która nietylko pozwala na rozsiewanie wyszanych z palca bzdur w celu „utrącenia“ kogoś, ale toleruje także najordynarniejszą kradzież cudzych myśli i prac w postaci plagjatów.

W dniu 2 bm. w sądzie okręgowym w Łodzi toczyła się charakterystyczna rozprawa karna wytoczona przez Władysława Tarnawskiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przeciwko żydowskiemu „Głosowi Porannemu“ o plagjat feljetonów i artykułów umieszczonych przez prof. Tarnawskiego z zastrzeżeniem praw autorskich w „Kurjerze Lwowskim“.

Akt oskarżenia zarzuca żydowskiemu „Głosowi Porannemu“ że: „W dodatku niedzielnym „Głosu Porannego“ z dnia 23 września 1934 r. umieszczony artykuł p. t. „Amazonka czy Herod-baba“ — jest dosłownym przedrukiem artykułu profesora Wł. Tarnawskiego, ogłoszonym w dodatku niedzielnym „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 2 września 1934 p. n. „Lady Estera Stonphone“.

Dalej akt oskarżenia zarzuca, że: „W dniu 13 stycznia 1935 r. w dodatku niedzielnym „Głosu Porannego“ ukazał się artykuł p. t. „Opinia Shawa o aktorach“, a który to artykuł okazał się znowu dosłownym przedrukiem pracy prof. Wł. Tarnawskiego umieszczonej w dodatku niedzielnym „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 6 stycznia 1935 r. p. n. „Bernard Shaw i aktorzy“.

Ponadto w akcie oskarżenia zaznaczono jest że szereg podtytułów we wspomnianych pracach prof. Wł. Tarnawskiego przedrukowanych bez zezwolenia autora przez żydowski „Głos Poranny“ uległo zmianom i przeróbkom.

Naprzekąd tytuł ustępu w pracy prof. Tarnawskiego „Na wschód“ zamieniono na „Podróż na wschód“, dalej tytuł „Wszystko dla gestu“ zamieniono na „Wszystko dla efektu“ i t. d. Jak widać, pomysłowi redaktorzy „Głosu Porannego“ nie zadawali sobie zbytniego trudu dla zupełnego zmienienia tytułów i podtytułów ukradzionych (bo trudno to inaczej nazwać) artykułów prof. Wł. Tarnawskiego, na dobitkę puszczając ja w swem piśmie anonimowo.

„Robota“ p. redaktorów „Głosu Porannego“ odrazu staje się jasna. Jest to bowiem czysto po żydowsku ubity interes w myśl maksymy „a sof, aby handel szedł“.

To nic że „Głos Poranny“ poza innymi tytułami mieni się także dziennikiem literackim (sic!) i jako taki powinien coś wiedzieć o prawach autorskich, zwłaszcza, że te wyraźnie były zastrzeżone na plagiatowanych artykułach prof. Wł. Tarnawskiego.

No, ale już przedtem mówiliśmy o etyce prasy żydowskiej.

Z ramienia dopominającego się

swych praw autorskich prof. Wł. Tarnawskiego występował adw. Kazimierz Kowalski. Stroną oskarżoną reprezentował redaktor odpowiedzialny „Głosu Porannego“ St. Roźniecki broniony przez jednego z adwokatów żydowskich.

Podajemy tu niektóre niezwykle charakterystyczne odpowiedzi redaktora odpowiedzialnego „Głosu Porannego“ na zapytanie sądu:

Na zapytanie sądu, czy oskarżony do winy się przyznaje, Roźniecki odpowiada:

— Do winy się nie przyznaję, ale do przedrukowania wspomnianych w akcie oskarżenia artykułów, tak.

Sędzia: — Czy oskarżony zna ustawę o prawach autorskich?

Osk.: — Nie.

Sędzia: — Czy oskarżony przedrukowane artykuły uważa za prostą informację dziennikarską, którą można swobodnie przedrukowywać?

Osk.: Tak.

Później jednak cofa to oświadczenie i tłumaczy się, że artykuły te zostały przedrukowane wskutek przeoczenia przez któregoś z kolegów redakcyjnych nagłówka na wspomnianych artykułach: prawa autorskie zastrzeżone.

Adw. Kowalski do oskarżonego: — Jaką pan rolę spełnia w wydawnictwie „Głosu Porannego“?

Osk.: — Pracuję w administracji.

Adw. Kowalski: A który z redaktorów „Głosu Porannego“ prowadzi dział, w którym ukazały się przedrukowane artykuły prof. Tarnawskiego?

Osk.: — Red. Wasserzug albo Urbach.

Po przesłuchaniu oskarżonego zabrał głos adw. Kowalski oświadczając, że postępowanie „Głosu Porannego“ jest wysoce karygodne, ponieważ pismo to w stosunku do prof. Tarnawskiego popełnia stałe plagiaty. Po pierwszym już plagiacie we wrześniu 34 r. wniesiona była interwencja, a mimo to w styczniu 35 r. ukazuje się znowu dosłowny przedruk. Przedruk ukazuje się nawet już po wytoczeniu sprawy.

Adw. Kowalski w dalszym przemówieniu wyraża oburzenie, że jakkol-

wiek żydowski „Głos Poranny“ znany jest ze swej nienawiści do Obozu Narodowego, to jednak nie waha się plagiatować prace znanego działacza narodowego prof. Wł. Tarnawskiego.

Sąd po naradzie uznał redaktora odpowiedzialnego „Głosu Porannego“ winnym splagiatowania art. prof. Tarnawskiego i skazał go na grzywnę w wysokości 300 zł.

Na marginesie tej sprawy chcielibyśmy zwrócić uwagę Czytelników na jedną bardzo ważną i bardzo charakterystyczną rzecz.

Napewno niejednego Czytelnika uderzyło, że nazwisko redaktora odpowiedzialnego „Głosu Porannego“ jest czysto polskie.

Tak, redaktorem odpowiedzialnym „Głosu Porannego“ jest Polak.

Jest nim tak samo i redaktor odpowiedzialny oświatowego „Ekspresu Ilustrowanego“.

„Redaktorzy“ ci są nietylko po to, aby swojemi polskimi nazwiskami maskować właściwe oblicze pisma, ale i dla tego, aby odpowiadać przed sądem i zasiadać na ławie oskarżonych za to co przeskrobie p. Wasserzug, Urbach czy inny Żyd.

Postać takiego Roźnieckiego czy Grobelniaka na ławie oskarżonych to symbol obecnej rzeczywistości, to symbol dążenia Żydów, usiłujących wyciągać piekące się w ogniu kasztany rękami polskimi.

Czy to nie daje wiele do myślenia? (D.)

Epidemia tyfusu plamistego w Besarabji

Bukareszt. (PAT) Epidemia tyfusu plamistego w Besarabji nie ustaje. W Kiszyniowie zarejestrowano kilkadziesiąt nowych wypadków zachorowań. Podobnie brzmią wieści z szeregu innych powiatów, zwłaszcza zpośród objętych kłeską głodu. Równocześnie wśród młodzieży szkół średnich szerzy się epidemia szkarlatyny. Władze wydały szereg zarządzeń celem walki z epidemiami.

Wśród „Sokołów“ wielkopolskich



W Poznaniu odbyło się zebranie zarządu dzielnicowego Związku sokolstwa polskiego, w którym uczestniczył nowowybrany prezes Związku drh. plk. Arciszewski. Na zdjęciu prezes Arciszewski (1) pośród członków zarządu dzielnicowego.

Historja mówi nam, że były takie momenty w dziejach, kiedy Kościół był jedynym zbiornikiem, jedyną oazą i jedynym punktem centralnym oświaty i wiedzy. Dzisiejsze wysiłki Kościoła i kleru idą w tym samym kierunku. Cenzus naukowy kleryków jest coraz wyższy, wielu zaś kończy wyższe studia bądź świeckie, bądź duchowne. Mamy też pokazną liczbę pisarzy i filozofów pomiędzy kapłanami. Szkoda wielka, że p. B. nic o tem nie wie. Jednostki ciemne, wrogo usposobione do światła wiedzy, znajdują się zawsze we wszystkich ugrupowaniach, nietylko wśród kleru (są np. i wśród nauczycielstwa); nie mówią nam one jednak o całości.

Nieprzygotowanie etyczne naszej autorki wyraża się w zupełnej niesprawiedliwości sądów oraz w wyraźnej złej woli, z jaką p. B. odnosi się do kleru i Kościoła. Niesprawiedliwość może być wprawdzie także wynikiem złej woli, lecz niezależnie od tego bywa ona zawsze nieuniknionym następstwem nieprzygotowania intelektualnego oraz podeptania zasadniczych podstaw logiki. Skoro utożsamiamy pojęcia odmiennie, skoro nie rozumiemy, co stanowi istotę Chrześcijaństwa, skoro uogólniamy sądy i z fałszywych przesłanek wyciągamy wnioski, to z całą pewnością wnioski te będą nietylko fałszywe, ale i niesprawiedliwe. A przecież każdego publicystę obowiązuje przede wszystkim sprawiedliwość, jeżeli chce, by słowa jego były słowami zdrowej krytyki, a nie pianą na ustach epileptyka.

Wszystkie wystąpienia, w podstawach których brak sprawiedliwości, przypominają nam raczej taniec św. Wita. Wyrażna już zła wola p. B. w stosunku do kleru i Kościoła wyraża się w jej publicznym samosądzie, do którego nie miała najmniejszego prawa. Ludzie dobrej woli nie sądzą nigdy nikogo bezprawnie, zwłaszcza jeżeli chodzi o jednostkę zbiorową, jaką jest kler, oraz o jednostkę prawną, jaką jest Kościół.

Prawo do publicznego sądzenia i wyrokowania mógłby mieć tylko ktoś bez winy, ale i Ten, gdy na ziemi naszej objawił się nam, wzbił się do wyższego jeszcze prawa: do prawa przebaczenia. To też wszelkie sądy należy zawsze zaczynać od siebie. Tak czynią wszyscy ludzie dobrej woli. Gdyby p. B. posiadała tę dobrą wolę, oraz gdyby posiadała cokolwiek zdrowego samokrytycyzmu, któryby pozwolił jej na skontrolowanie swojego stosunku do praw logiki i etyki, zrozumiałaby wnet, że lepiej było odrzucić od siebie ten kamień, którym tak bezpodstawnie uderzyła w Kościół, kompromitując na całej linii siebie i gorsząc tych którzy nie umieją myśleć logicznie. To, co uczyniła, jest niewymownie smutne, ale jeszcze smutniejszym jest fakt, że książkę p. B. wydał Polski Związek Nauczycielstwa i że ją wśród społeczeństwa rozszerza. W walce o prawdę i sprawiedliwość nie pozostaje nam nic innego, jak demaskować podobnych publicystów i pisarzy, odsłaniając ich własny obskurantyzm i ich własny brak etyki.

BERA JANICKA

Wicekanclerz Austrii wyjechał do Rzymu

Wiedeń. (PAT) Wicekanclerz ks. Starhemberg wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu. Wizyta kanclerza Schuschnigga w Rzymie nastąpi w ostatniej dekadzie marca.

Czy podpalenie?



Straż pożarna podczas akcji ratowania walącego się budynku fabryki „Paw” w Łodzi (ul. Piotrkowska 157).

Łódź, 4. 3. — W związku z groźnym pożarem w żydowskiej firmie „Paw” przy ul. Piotrkowskiej 167, komisja śledcza po wstępnych badaniach, zarządziła opieczetowanie lokalu fabrycznego na drugim piętrze budynku fabrycznego.

Wyniki narazie nie są znane, jednak zachodzą poważne podejrzenia, że ogień powstał wskutek podpalenia.

Czy likwidacja zatargu w przemyśle węglowym?

Nadzwyczajna komisja rozjemcza rozpatrzyła spór i jeszcze w bież. tygodniu wyda swoje orzeczenie

Warszawa. (PAT) W dniu 3 marca rb. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej posiedzenie gospodarcze nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Na posiedzeniu tem, w którym wzięli udział główny inspektor pracy dyrektor M. Klott, wyznaczony przez ministra opieki społecznej przewodniczącym komisji, oraz członkowie komisji: wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie Z. Sitnicki i naczelnik wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu Z. Korsak postanowiono zwołać pierwsze plenarne posiedzenie komisji z udziałem ławników i przedstawicieli stron na czwartek, dn. 5 marca rb.

W związku z tem, spodziewać się należy, iż orzeczenie nadzwyczajnej ko-

misji rozjemczej wydane będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Wobec nadania przez ministra opieki społecznej orzeczeniu komisji polubowno - arbitrażowej w Katowicach mocy obowiązującej dla całego przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, zakończenie procedury rozjemczej dla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego oznaczać będzie całkowitą likwidację zatargu w górnictwie węglowym w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się w ministerstwie opieki społecznej posiedzenie gospodarczej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego. Należy się spodziewać, że orzeczenie komisji nastąpi jeszcze w bież. tygodniu. (w)

Po zakończeniu wielkiego wesołego plebiscytu dla Czytelników „Orędownika”

Jak ich nazwać?



Z dniem wczorajszym — wiadomo — skończył się nasz wielki wesoły plebiscyt z licznymi, cennymi nagrodami dla Czytelników. Wielki ruch powstał między wszystkimi wielbicielami i zwolennikami naszych kochanych obywateli, a i oni sami — jak to widzimy powyżej — biją na alarm z radości i ciekawości, jakie ostatecznie imiona nadadzą im szerokie masy Czytelników. Ten duży trąbi jakąś zawadającą melodję, przyczem zdaje się, że wydmucha swoje nędzne płuca, a sekunduje mu ten mały na bębnie, trochę niby wesoły i trochę jakby wrażliwy na słuch, niezadowolony z okropnych fałszów, jakie wydobywają się z krzykliwej trąby...

W każdym razie widzimy, że coś w nich kipi. Pełni zdenerwowania oczekują na tensację, na ten dzień, w którym wezeli Czytelnicy powiedzą, czy mają się nazywać Pączek i Strączek, czy Kuba i Bartek, Prot i Gerwazy, albo Antek i Kantek, czy jeszcze inaczej. Tą swoją niesamowitą grą narobili w całej Polsce niemało rwetu i hałasu i wiem, że u Was w domu całym huczy tą melodją, że spokoju nie macie ani Wy, kochani Czytelnicy, ani Wasze dzieci, których swojemi przygodami najczęściej bawią nasi weseli komicy.

Tymczasem, zanim jeszcze wrócimy do plebiscytu, zabawmy się zlekka niektórymi dowcipnymi wierszykami,

jakie Czytelnicy nadesłali w związku z naszym konkursem. Niestety, projektowane imiona, zawarte w wierszykach, nie zostały nagrodzone, drukujemy je jednak — jak powiadam — gwoli zabawy.

Oto, co pisze p. Wojciech Pawlak z Mieszkowa pod Jarocinem:

„Piękny ten wasz konkurs, panie, Z tym Projazym i Gerwazym, Mnie nagroda się dostanie, Będziem śmiać się wszyscy razem.

Bo najlepsze to imiona, Które dał ojciec rodzony. Któż w pomysłach go pokona? Hernes jest nieprześcigniony.

Więc że znani są nam z wierszy, Widzimy ich tyle razy, Niechże Prot już będzie pierwszy, A ten drugi to Gerwazy.

Już to z nich dobrana para, Jakiej drugiej znaleźć trudno, Chociaż twarze jak maskara, Na nich patrzeć nie jest nudno.

Najpocieszniej, najzabawniej, Wygląda nasz Prot z tym nosem, Jak jest teraz, tak był dawniej, Włichych portkach, z chudym trzosem.

A ten drugi w meloniku, Chodzi wciąż w czarnym ubiorze, Choć jest biedny, zawsze w szyku, Mógłby być lokajem w dworze.”

Przyjdzie nam jeszcze nieraz powrócić do naszego wielkiego konkur-

su i do plebiscytu. Narazie informujemy, że na kuponie, któryśmy w ostatnich dniach drukowali, po lewej stronie należy wypisać jedną parę z spośród 28 zaprojektowanych przez Czytelników i zakwalifikowanych przez redakcyjny komitet, a drugich kuponów należy załączyć jak najczęściej do kuponu pierwszego, bo od ilości tych kuponów zależeć będzie Wasza wygrana. Składajcie te kupony w miejscowych ekspozyturach względnie agenturach „Orędownika”, które je nam niezwłocznie prześlą, lub sami wysyłajcie natychmiast do centrali — Poznań, Św. Marcina 70.

T. Z. HERNES

Nowy starosta wrocławski

Wrocławsk. (Tel. wł.) Starostą wrocławskim mianowany został inż. Geizler, który już przed kilku laty piastował stanowisko prezidenta m. Wrocławka a następnie starosty wrocławskiego. B. starosta Murmyło przesiedlony został do Borszczocza w Małopolsce wschodniej. (c)

Sukcesy wojsk komunistycznych w Chinach

Pekin. (PAT) W prowincji Szansi pomiędzy komunistami a wojskami rządowymi toczą się poważne walki. Dwa bataliony wojsk rządowych zostały całkowicie rozbite. W Taituan, stolicy prowincji Szansi, ogłoszony został stan wojenny. Komunisty zajmują południową część prowincji Szansi, gdzie jakoby utrzymali rząd niezależny.

Sytuacja w Japonii

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Sprawa utworzenia nowego rządu dotychczas nie została wyjaśniona. Jako kandydatów na premiera wymieniają gen. Ugaki, generał-gubernatora Korei i barona Hiranumę, wiceprzewodniczącą tajnej rady cesarskiej. Najwięcej szans posiada baron Hiranuma.

Przed wyborami we Francji

Paryż. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych żywo dyskutowana jest sprawa terminu przyszłych wyborów. Jako ewentualny termin wyborów wymienia się datę 19 i 26 kwietnia. Premier Sarraut nie powziął jeszcze w tej sprawie żadnego postanowienia.

Pogrożki pod adresem Francji

Berlin. (Tel. wł.) W „Diplomatisch-Politische Korrespondenz” ukazał się znamieny artykuł, zawierający pogrożki pod adresem Francji. Artykuł ten pozostaje w związku z krytycznymi uwagami prasy francuskiej na temat ostatniej mowy Hitlera.

Konferencja przedstawicieli prasy katolickiej

Warszawa. (Tel. wł.) W Domu Katolickim odbyła się konferencja przedstawicieli prasy katolickiej. Obrady zagał ks. metropolita Kakowski, który po pewnym czasie opuścił obrady, zdając przewodnictwo w ręce ks. biskupa Adamskiego. Pierwszy referat wygłosił ks. Urban „O akcji bezbożniczej”.

Ks. biskup Adamski przemawiał na temat szkoły polskiej, wzrostu analfabetyzmu, ujemnych wpływów koedukacji, oraz atmosfery, panującej w szkolnictwie polskim.

Wiadomości

Goebbels przemawiał na otwarciu Tarłów Lipskich. Wywody były przepełnione rozgoryczeniem i załem do całego świata, który jakoby uwziął się na Niemcy, aby je doprowadzić do ruiny. Goebbels zarzucił brak rozsądku wszystkim, począwszy od autorów traktatu wersalskiego, a skończywszy na współczesnych politykach. Atakował cały system polityczny od czasu zawarcia pkoju, narzekał na nierównomierny podział surowców i na system celny.

Minister dla spraw wyznaniowych Rzeszy Kerri wprowadził do kościoła protestanckiego nowe zarządy regionalne. Wielu ludzi na znak protestu przeciwko walce hitleryzmu z religią, odmówiło przyjęcia godności członków wspomnianych zarządów.

W Rumunji koło Botoszani wyrwali się skutkiem ślizgawicy autobus pasażerski, wiozący około 40 pasażerów. Wszyscy jadący odnieśli cięższe lub lżejsze rany.

Młodzież narodowa panuje niepodzielnie

Od własnego korespondenta „Orędownika“

Lwów, 2 marca

We Lwowie — jak wiecie zresztą z depesz — rozpoczął się już okres walnych zgromadzeń w stowarzyszeniach akademickich. Na pierwszy ogień poszła „Bratnia Pomoc“ uniwersytetu Jana Kazimierza. Czytelnicy pamiętają zapewne, że walne zgromadzenie tej instytucji w roku ubiegłym było bardzo burzliwe, a w wyborach, odbywających się po raz pierwszy według nowej ustawy, „sanacja“ akademicka uzyskała aż 202 głosy wobec 519 głosów narodowców. Nic to „sanatorom“ nie pomogło, gdyż rządy w „Bratniaku“ dźrzyła nadal młodzież narodowa, zawsze jednak był to dla nich sukces duży, tem droższy, że bardzo drogo opłacony. Oprócz bowiem wysokich sum pieniężnych kosztowało ich to sporo guzów w starciach pod uniwersytem. Platne bojówki „sanacyjne“ zostały wtedy odparte, a jeden z ich uczestników dostał niebezpieczny postrzał w szyję, n. b. od własnego towarzysza. Nazwisko jego było długi czas nieznanne, a nawet niewiadomo było, czy żyje, gdyż były pogłoski o jego śmierci w szpitalu.

Dopiero w tym roku na kilka dni przed walnym zgromadzeniem rozeszły się wiadomości wśród młodzieży, że postrzelony „sanator“ jest studentem politechniki, o znanym w kołach młodzieży nazwisku, że pobyt jego w szpitalu był bardzo długi, ale że ostatecznie życiu jego przesało zagrażać niebezpieczeństwo. W sprawie postrzału ciągle jeszcze toczy się śledztwo sądowe.

Walne zgromadzenie „Bratniaka“ odbyło się w tym roku zupełnie spokojnie, choć nie bez momentów interesujących. Ani jeden „sanator“ nie zabrał na niem głosu, a nawet może ich nie było na zgromadzeniu. Ze sprawozdania wynikało, że w zarządzie zasiadało 15 osób z listy narodowej i 5 ze „sanacyjnej“. Ci ostatni jednak przed walnym zgromadzeniem zgłosili swoją rezygnację i na zgromadzenie nie przyszli. Tak samo nie została zgłoszona żadna lista „sanacyjna“ tak, że „sanatorzy“ nie wzięli żadnego udziału w wyborach. Wybory oczywiście nie odbyły się i komisja wyborcza zatwierdziła jedyną listę narodową.

Rewelacją walnego zgromadzenia było przemówienie stud. Opalińskiego, b. członka „Legjonu Młodych“. Mianowicie kiedy obecny rektor Czekanowski zabrał głos w obronie t. zw. Tow. Przyjaciół Akademika, student Opaliński opowiedział o działalności tego towarzystwa, które finansowało przeszłoroczne wybory. Ówczesny komitet wyborczy „sanacyjny“ jeździł ponoć na specjalne audjencje do p. Kawalkowskiego, który usiłowania tego komitetu popierał całą siłą. Po przemówieniu stud. Opalińskiego rektor głosu już nie zabrał.

Sprawozdanie prezesa „Bratniaka“ p. Jana Kazimierza Rubina wykazało iż zarząd wywiązał się ze swoich zadań. Absolutorium udzielono przez aklamację, co dowodzi, że młodzież „bratniacka“ jest cała narodowa. Jak wspomnieliśmy nowy zarząd jest czysto narodowy, a prezesem jest p. Władysław Skiba.

W wolnych wnioskach oprócz spraw akademickich poruszono sprawy ogólne. Zostały odczytane rezolucje w sprawach żydowskiej i ukraińskiej. Obie, zgromadzeni przyjęli oklaskami, jednakże rektor nie dopuścił do ich uchwalenia, zalecając wniosków w sprawie rozpisania konkursu na rozprawę o położeniu polskości w Małopolsce wschodniej przekazać Czytelni Akademickiej. Zato jednak bez żadnego sprzeciwu uchwalono ufundować pierwszą nagrodę na ten konkurs w kwocie 100 zł i do ufundowania drugiej i trzeciej wezwać Bratniaka Medycznego i Kolo Studentek. Uchwalono też wniosek wyrażający sympatię narodowi włoskiemu w jego walce z masonerią i komunizmem. Wniosek ten był odpowiedzią na znane wezwania Włochów do młodzieży akademickiej całego świata. Na wniosek prezesa Czytelni Akademickiej p. Nowosada uchwalono też bojkot kolejki na Kasprowy Wierch.

W dniu następnym odbyło się walne zgromadzenie mniej liczne „Bratnia-

ka“ medycznego. I tu złożył sprawozdanie zarząd narodowy z p. Sądzińskim na czele i został wybrany zarząd również narodowy z prezesem p. Lachowiczem. „Sanatorom“ wogóle na walnym zgromadzeniu nie było. Uchwalono ufundować drugą nagrodę w konkursie Czytelni Akademickiej na rozprawę o Małopolsce wschodniej. Wniosku w sprawie Włoch kurator towarzystwa nie dopuścił ze względu na jego redakcję, traktującą o wojnie włosko-abisyńskiej.

Nie będzie przesadą stwierdzić, że we Lwowie organizacje młodzieży „sanacyjnej“ leżą w gruzach. Nawet w najmniejszych kołach naukowych wszędzie są tylko narodowcy, a nigdzie nie dochodzą do głosu „sanatorzy“, którzy znikają zupełnie. Dowodzi to zarówno, iż lwowscy akademicy narodowcy dobrze pracują, jak i tego, że „sanacja“ akademicka opierała się wyłącznie o subwencje Niema pieniędzy i niema Legjonu Młodych.

M. R.

Liga Narodów wzywa Abisynję i Włochy do zaprzestania wojny

Genewa. (Tel. wł.) Wydział XIII Rady Ligi Narodów uchwalił na wtorkowym popołudniowym posiedzeniu, uzgodnionym między Edenem i Flandernem tekst apelu do Abisynji i Włoch.

Apel wzywa strony do natychmiastowego zaprzestania kroków wojennych i rozpoczęcia pertraktacji poko-

jowych w ramach paktu Ligi Narodów.

Strony mają się wypowiedzieć na to wezwanie najdalej do 10 marca br. i do tego czasu w Genewie nie będą podejmowane żadne uchwały. W tym czasie pracować będą nadal jedynie rzeczoznawcy.

Kradzież 8 tys. zł w biały dzień

Poznań, 3. 3. Zuchwałej kradzieży z włamaniem dopuszczono się wczoraj w biurach spółdzielni kupieckiej „Kredyt“ w Poznaniu przy ul. Pocztowej 31.

W godzinach południowych, między godz. 13 a 15, podczas zamknięcia biur w przerwie obiadowej, włamali się do wnętrza przy pomocy dobranych kluczy nieznanymi złoczyńcy i zabrali 8 tys. złotych gotówki, książeczkę depozytową na 8 tys. złotych i polisy ubezpieczeniowe banku „Vesta“.

Kradzież była dziełem rutynowanych włamywaczy kasowych, którzy

splondrowali wszystkie biurka i szafy. Żelazną szafę ogniotrwałą, w której było schowane 8 tys. zł, pochodzące z przedpołudniowego inkasa, oraz bankowa książeczka depozytowa i polisy ubezpieczeniowe, przepalili złodzieje kasowi aparatem tlenowym.

Włamanie zauważył wracający z przerwy obiadowej personel biurowy. Wezwana policja zabezpieczyła ślady i wszczęła natychmiastowy pościg, jednak bez wyniku.

Straty spółdzielni, w której zrzeszone jest poznańskie kupiectwo chrześcijańskie, pokrywa ubezpieczenie. (kl)

Z bankowości

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 31 marca odbędzie się posiedzenie akcjonariuszów Banku Akceptacyjnego. Dotychczasowy prezes banku p. Wróblewski ustąpi z zajmowanego stanowiska. (w)

Posiedzenie rady Banku Polskiego

Warszawa. (PAT.) Dnia 3 marca b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego, p. Adama Koca posiedzenie rady banku na którym rada uchwaliła powołać p. dr. Jerzego Nowaka, dyrektora biura ekonomicznego prezydium Rady ministrów, na stanowisko dyrektora banku i naczelnika wydziału kredytowego Banku Polskiego.

Ks. dr. Trzeciak rzeczoznawcą w sprawie wniosku p. Prystorowej

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej przewodniczący pos. Duch zawiadomił, że powołał ks. dr. Trzeciaka, jako drugiego rzeczoznawcę w sprawie wniosku p. Prystorowej w sprawie o zakazie uboju rytalnego. Przeciwno temu zastrzegł się pos. Sommerstein, twierdząc, że wynika to z istoty rzeczy i z konstytucji, gwarantującej swobodę innej religji, że jedynie duchowieństwo danego wyznania jest uprawnione do stwierdzenia i wyjaśnienia przepisów tego wyznania. Na to pos. Duch oświadczył, że powoła ks. Trzeciaka, jako znawcę talmudu. (w)

Z Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu przeprowadzono głosowanie nad ustawą skarbową i budżetem, które przyjęto jednogłośnie bez zmian. Przyjęto także poprawkę Roztworowskiego, upoważniającą rząd do ewentualnego zwiększenia wydatków, na służbę bezpieczeństwa w tym wypadku, o ile dochody ministerstwa spraw wewnętrznych okazały się większe od dochodów preliminowanych. Poza tem komisja uchwaliła szereg rezolucyj. (w)

W trybach młóckarki

Rogoźno. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 16 zdarzył się w Boguniowie tragiczny wypadek, mianowicie podczas młocki parobek Ludwik Krudub dostał się w tryby młóckarki, które tak go zmasakrowały, że nieszczęśliwy wyzionął ducha w kilka chwil po wypadku. (rm)

Rada miejska w Zgierzku będzie rozwiązana?

Łódź, 4. 3. — W związku z tem, że na odbytem posiedzeniu rady miejskiej w Zgierzku nie zdołano osiągnąć porozumienia i nie dokonano wyboru zarządu miejskiego, obecnie władze wojewódzkie zajęły się dalszemi losami rady miejskiej i według zapowiedzi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia ma nastąpić rozwiązanie rady w Zgierzku.

Po obradach gospodarczych w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Czynniki rządowe wyrażają zadowolenie z wyników obrady gospodarczej. Tezy zawarte w rezolucjach będą realizowane przez rząd w formie zarządzeń ministerjalnych lub projektów do Sejmu. Realizacja też ma nastąpić w najbliższym czasie. (w)

Niemieckie samochody

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z wykonywaniem niemiecko-polskiej umowy handlowej niemieckie fabryki samochodów otwierają w najbliższym czasie reprezentację swoich firm w Polsce. Najtańsze samochody niemieckie będą kosztowały około 4 tys. zł. (w)

Zarządzenie ministerstwa skarbu

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu zarządziło, że świadczenia w naturze wykonane do 1 marca 1936 r. włącznie mają być zaliczane na poczet zaległości podatkowych z wymiarów za r. 1932 i lata poprzednie. Świadczenia w naturze wykonane po 1 marca b. r. będą podlegały zaliczeniu na poczet zaległości pochodzących z wymiarów późniejszych, niż rok 1932. (w)

Krwawy zatarg w Syrii

Jerozolima. (PAT.) We wiosce Naħer Kabur w Syrii doszło do bójki między ludnością arabską i asyryjską. W wyniku jej zabitych zostało 7 Asyryjczyków i 4 Arabów. Przybyli na miejsce oddział policji z trudem przywrócił porządek.

Po podpisaniu traktatu handlowego polsko-belgijskiego

Bruksela. (Tel. wł.) Podpisanie traktatu handlowego między Polską a unją gospodarczą belgijsko-luksemburską spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem opinii belgijskiej. Prasa belgijska poświęca dużo uwagi Polsce.

Po rewolucji

Madryt. (PAT.) Bataljon Legji Cudzoziemskiej, skoszarowany w Oviendo od czasu ruchu rewolucyjnego w październiku 1934 r., dziś opuścił miasto, udając się z powrotem do Marokka.

Austrjackie dementi

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Wiednia: Wobec wiadomości prasy zagranicznej o rzekomym układzie niemiecko-włoskim, dotyczącym Austrii, oświadczają tutaj, iż pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.

Skazanie angielskiego dziennikarza w Japonii

Tokjo. (PAT.) Dziennikarz angielski Gerald Sampson, aresztowany dnia 27 lutego, został skazany za szerzenie niepokojących wieści na 15 dni aresztu.

Angielska Biała Księga

London. (Tel. wł.) Ukazała się Biała Księga, odnosząca się do obrony narodowej. Księga ta, zawierająca 18 stron, po przedstawieniu sytuacji w ciągu kilku ostatnich lat, podkreśla, że Wielka Brytania w obecnej sytuacji nie miała innego wyjścia, jak przeprowadzenie rewizji swych zbrojeń i wyszukanie niezbędnych środków, umożliwiających zabezpieczenie przed napaścią.

Rząd francuski postawi kwestję zaufania

Paryż. (PAT.) Premier Sarraut oświadczył dziś przewodniczącemu komisji do spraw zagranicznych senatu, sen. Henri Berengerowi, że stanie przed komisją jutro we środę, 4 bm. o godz. 17 dla udzielenia wyjaśnień w sprawie paktu francusko-sowieckiego i ustalenia daty dyskusji o ratyfikacji paktu na plenum Senatu.

Paryż. (PAT.) Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych Senatu, sen. Berenger oświadczył, że przy głosowaniu nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego w Senacie rząd powinien postawić kwestję zaufania.

Ciągnięcie dolarówki

Dnia 2 bm. odbyło się ciągnięcie 4 proc. premijowej pożyczki dolarowej, serii III („Dolarówki“).

Wygrały numery:

40.000 dol. na nr.: 1054950
8.000 dol. na nr.: 551082.
Po 3.000 dol. na nr. nr.: 1319026 661393 1294514.
Po 1.000 dol. na nr. nr.: 615790 1179668 622170 624623.
Po 500 dol. na nr. nr.: 128622 1146789 133383 1172707 144197 962804 1170355 874705 251566 263573.
Po 100 dol. na nr. nr.: 1432432 895389 818628 854535 1444081 1382073 477194 1152276 1140405 17692 1435959 642475 962667 1200933 539161 1359889 346668 1171684 988912 332963 896717 698334 186684 1025624 560685 847291 791940 822596 825461 1081108 1468542 269089 1101164 796673 22794 668494 1392347 1251571 158162 905880 1275942 1350117 839194 693327 1146339 759956 865003 865519.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na wdowę i dziecko śp. Jana Buszki, Okolewo: L. N. 2 zł. — Razem z poprzednio pokwitowaniami 159,55 zł.

Na biednych parafii Naramowice: Szubertówna (Sześzew) zamiast kwiatów na trumnę wujka 10 zł. — Razem z poprzednio pokwitowaniami 29 zł.

Na bezrobotnych m. Poznania: Zamiast kwiatów na imieniny dyr. firmy „Alfa-Laval“, p. Kazimierza Lewickiego — personal 36 zł. — Razem z poprzednio pokwitowaniami 194,81 zł.

Marzec
4
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
 Środa: Suchy dzień. Kazimierza kr.
 Czwartek: Euzebjusza m.

Kalendarz słowiański
 Środa: Kazimierza św.
 Czwartek: Pakostawa.

Słońca: wschód 6,33
 zachód 17,37

Długość dnia 11 g. 04 min.
 Księżyc: wschód 13,45 zachód 4,51
 Faza: 4 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Złotnicka 54, Rychtera i Ska 11 Listopada 86, Zundelewicz (żydow.), — Piotrkowska 25, Bojarskiego i S-ki, Przejazd 19, Ryta, Kopernika 26, Lipca (żyd.) Piotrkowska 193, Kłopotowskiego i Ski — Rzygowska 147.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 17,30 „Trafika pani generalowej“.

Teatr Popularny — „Robert i Bertrand“

KINA ŁÓDZKIE

- Adria-Metro** — „Nasze słończko“.
- Capitol** — „Dawid Copperfield“.
- Corso** — „Legjon nieustraszonych“.
- Bajka** — „Uwielbiana“ i „Tajemnica ekspresu Nr. 6“.
- Palace** — „Wojna w królestwie walca“.
- Oswiatowy** — „Wesola wdówka“.
- Przedwiośnie** — „Idziemy po szczęście“.
- Rialto** — „Katarzynka“.
- Stylowy** — „Księżniczka Czardasza“.
- Miraz** — „Epizod“.
- Ikar** — „A. B. C. miłości“ i „Świat się śmieje“.
- Mimoza** — „Eskimo“.
- Zachęta** — „Tygrys pacyfiku“ i „Walc wiosenny“.

POMÓŻMY BIEDNYM NARODOWCOM

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretariat okręgu Stronnictwa Narodowego, ulica Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA W CZERNAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 3 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 4,4 st., najniższa: plus 0,9 st. Barometr: 741,1. Tendencja: wzrost ciśnienia. Wiatry: słabe, zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne. Pogoda bez większych zmian.

NOTUJEMY

Rak ziemniaków w Łodzi. Wobec stwierdzenia przez stację Ochrony Roślin przy Łódzkiej Izbie Rolniczej choroby ziemniaków, tak zw. raka ziemniaczanego na terenie wsi Gatka pod Łodzią, Urząd Wojewódzki w Łodzi wydał zarządzenie, na zasadzie którego ustanowiony został obszar ochrony, obejmujący Łódź, Rudę Pabianicką i gminy podmiejskie Chojny oraz Gospodarz. Z obszaru ochronnego wywożenie lub wynoszenie ziemniaków, odpadków, lupin, a także chwastów, ziemi i nawozów naturalnych jest zabronione, przyczem winni naruszenia przepisów w drodze administracyjnej karani będą do 6 tygodni aresztu lub grzywną od 10 do 10.000 zł (k).

Zniesienie kilku powiatów? Władze wojewódzkie, przy opracowywaniu planu nowego podziału administracyjnego województwa łódzkiego na powiaty, m. in. ze względów oszczędnościowych rozważają projekty zniesienia powiatów: łaskiego i brzezińskiego, przyczem część powiatu łaskiego z Pabianicami, oraz północna część powiatu brzezińskiego, zostałyby włączone do powiatu łódzkiego. Dalsza część powiatu brzezińskiego z Tomaszowem do powiatu piotrkowskiego. Zachodnia zaś część powiatu łaskiego do powiatu sieradzkiego. Dzięki temu liczą na osiągnięcie poważnych oszczędności w wydatkach na administrację.

Nowe władze pracowników miejskich. W dniu 20 lutego odbyło się walne roczne zebranie pracowników miejskich. chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Polsce — Oddział w Łodzi — z siedzibą przy ul. Przejazd 34, na którym wybrano zarząd na rok 1936, w następującym składzie: prezes: Wacław Kleck, wiceprezes: Alfred Śmiałowski, sekretarz: Leonard Matuszewski, bibliotekarka: Bronisława

Sprytny Gutman i 2 tysiące złotych

Łódź, 4. 3. — W początku stycznia b. r. w prasie łódzkiej ukazały się ogłoszenia, iż poszukiwani są inkasenci do oddziału łódzkiego Krakowskiej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. Naskutek tych ogłoszeń, w administracjach pism złożono setki ofert.

Do osób, które złożyły oferty, zjawili się następnie jakiś osobnik, który podawał się za przedstawiciela Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej i zapewniał, że podania zostaną przyjęte, o ile uiszczona zostanie opłata stempłowa i pobierał przy tej okazji 3 do 6 zł w znaczkach stempłowych, częściej zaś

Jelonkówna, członek zarządu: Antoni Haracz.

Podaje się do wiadomości członkom, że sekretariat Związku czynny jest w każdy wtorek i piątek od godz. 19 do 21 i w tym czasie załatwiane są wszelkie sprawy organizacyjne oraz udziela się informacji, jak również porad prawnych.

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 23 do 29 ub. m. zgłoszono do Wydziału Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące przypadki na choroby zakaźne: Dur brzuszny 6 przypadków (w tygodniu poprzednim 4 przypadki), błonica 23 przypadków (15), błonica 20 przypadków (31), odra 42 przypadków (51), róża 3 przypadki (7), krztusiec 9 przypadków (10), gorączka pługowa 3 przypadki (3), dur plamisty 1 przypadek (—). Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 107 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim — 121 przypadków.

Opiekunowie społeczni złożą przyrzeczenie. W związku z powołaniem na okres 3-letni opiekunów społecznych w dniu 9 marca r. b. o godzinie 19 min. 30, w sali obrad Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16) odbył się pod przewodnictwem Prezydenta Miasta zebranie opiekunów społecznych.

Na zebraniu tem Prezydent Miasta odbierze od opiekunów społecznych przyrzeczenie, stosownie do par. 13 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1929 roku.

KOMUNIKATY

Zakazany odczyt. Zapowiedziany na dzień 1 marca b. r. w Rudzie Pabianickiej odczyt adw. Kowalskiego p. t. „Do czego dążą narodowcy?“ nie odbył się z powodu zakazu starostwa. Zamiaszt odczytu publicznego, odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu przemawiał mec. Kowalski.

Rekolekcje zamknięte. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi organizuje rekolekcje zamknięte w Domu Rekolekcyjnym O. O. Franciszkanów w Łagiewnikach pod Łodzią. Rekolekcje odbędą się w następujących terminach: Od dnia 4-8 marca dla kobiet zamężnych; 11-15 marca dla panien; 18-22 marca dla mężczyzn, 25-29 marca dla kobiet III Zakonu św. Franciszka; 1. 4. do 5 kwietnia dla mężczyzn III Zakonu św. Franciszka. Rekolekcje prowadzić będą O. O. Franciszkanie. Całkowite utrzymanie wraz z mieszkaniem za każdą serię rekolekcyjną wynosi 10. — Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do klasztoru O. O. Franciszkanów w Łagiewnikach, poczta Zgierz (tel. Gminy Łagiewniki 225-43 — bezpośrednio). Rekolekcje rozpoczynają się będą o godzinie 6-ej wiecz. Zakończenie nastąpi ostatniego dnia ćwiczeń duchownych po Mszy św. i Komunii generalnej. Blizszych informacji udzieli Sekretariat Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej — Łódź, ul. Gdańska 111, tel. 220-14, w godzinach biurowych.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z cechu szklarzy i szlifarzy szkła. Jednym z najmłodszych zrzeszeń rzemieślniczych w Łodzi jest załadowany przed parą laty zorganizowany cech szklarzy i szlifarzy szkła. Organizacja ta w ostatnich czasach wykazuje niezwykłą i b. wydatną działalność dzięki zabiegom podstarszego mistrza, p. Tarczyńskiego. W ub. tygodniu odbyło się doroczne ogólne zebranie członków, na którym zarząd zdał sprawozdanie z przebiegu swych czynności i stanu interesów Cechu. Jak wynika z odczytanego sprawozdania działalność całorocznej odbyło się jedno ogólne zebranie członków i 28 zebrań zarządu Cechu. Utworzono sekcje szlifarską i szklarską, które rozwijają się powoli lecz systematycznie. W stadium organizacji jest obecnie sekcja czeladnicza. Cech liczy 53 członków w tem 8 szklarzy i 14 szlifarzy dyplomowanych mistrzów. W dyskusji nad sprawozdaniem zwrócono uwagę na stanowisko Izby Rzemieślniczej, która pomimo wyznaczenia przez Cech do komisji egzaminacyjnej p. Cendryka delegowała innego mistrza przez siebie wyznaczonego. Stan finansowy Cechu zamyka się następującymi sumami: w dochodzie 1.028,45 złotych a w rozchodzie 575,35 zł. Na rok bież. preliminowano następujące sumy: w dochodzie 2.103,60 zł w rozchodzie 1.684.— zł. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęte przez aklamację. W dalszych wnioskach uchwalono obniżenie składki członkowskiej na 1 złoty (dawniej 1,50 zł). Następnie uchwalono wy-

w gotówce. Ponieważ oszust podawał, że kasa mieści się przy ul. Piotrkowskiej 99, zainteresowani, nie mogąc doczekać się odpowiedzi, udali się pod wskazany adres, gdzie kasy nie znaleźli. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że sprytnym oszustem jest Gutman Sagenbaum, który od kilkuset osób wyłudził w ten sposób około 2 tys. zł.

Sagenbaum został wczoraj skazany przez sąd łódzki na półtora roku więzienia.

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W sobotę, dnia 7 b. m. w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 17, odbędzie się o godz. 20 herbatka towarzyska dla członków i gości, na której p. J. Jurczyński wygłosi odczyt p. t. „Wycieczka po Finlandji“. Biblioteka Tow. czynna jest we wtorki i piątki od godz. 18-20. Zebrania w świetlicy odbywają się według ustalonych programu w piątki o godz. 20.

Z RYNKU PRACY

Strajk kotoniarzy. Odbyła się wczoraj konferencja w inspektoracie pracy w sprawie podpisania umowy zbiorowej w przemyśle pończosznym (kotonowym). Przemysłowcy nie stawili się i nadesłali oświadczenie, że wobec ogólnej niżki cen, nie mogą omawiać warunków robotniczych, gdyż chodzi o pewne podwyższenie cen na nowe artykuły, a tymczasem przemysł nosi się z zamiarem zmniejszenia płac. Wobec tego delegacja robotników zapowiedziała, że na niedzielnym zebraniu ogólnym robotników w dniu 8 b. m. proklamowany zostanie strajk w przemyśle kotonowym od 9 b. m.

Kończy się strajk skórników, a zaczyna w przemyśle wstążkowym. Strajk w przemyśle skórzanym trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek istnieje nadzieja, że już w bieżącym tygodniu zostanie on całkowicie zlikwidowany. Na wczorajszej konferencji bowiem w inspektoracie pracy, pracodawcy zgodzili się już podpisać umowę zbiorową. Wobec powyższego odroczono dalszy ciąg pertraktacji do piątku, aby obie strony opracowały projekty umowy. — O negdaj rozpoczął się strajk w przemyśle wstążkowym w Łodzi. Inspektor pracy zwołał w tej sprawie konferencję w czwartek.

KRONIKA POLICYJNA

Nożem przebił rywala. Franciszek Antosiak i Józef Kurek ucześniełali do Zofji Szczepaniakówny przy ul. Żurawiej 22. Ponieważ ostatnio Szczepaniakówna większymi względami darzyła Antosiaka, Kurek patając nienawiścią do rywala, postanowił go usunąć ze swej drogi i gdy Antosiak późnym wieczorem wychodził z mieszkania Szczepaniaków, zatrzymał go i pchnął dwukrotnie nożem, zadając rany w lewy bok i w brzuch. Po dokonaniu napaści zbiegł. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. W toku czynności Kurek został aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądowych. (k)

„Gorąca“ dyskusja i 9 rannych. W mieszkaniu Władysława Sujki, przy ul. Grabieniackiej 14 w czasie odbywającej się libacji doszło do krwawej awantury. Między obecnymi wywiązała się ożywiona dyskusja polityczna, która wkrótce zamieniła się w ogólną bójkę, zakończoną dopiero naskutek interwencji policji. W wyniku bójki ranni zostali Władysław Sujka, Andrzej i Stanisław Kruzkowie, Marjan Stasiak, Zenon i Karolina Brukarscy, oraz Jan, Stanisław i Alfred bracia Kulewice. Rannych opatrzyło pogotowie, przyczem wszystkim pociągnięto do odpowiedzialności za udział w bójce i zakłócenie spokoju publicznego. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Pożar w gimnazjum. W gmachu gimnazjum Aleksandra Zimowskiego, przy ul. Boczej 5, od wadliwego przewodu kominiowego zapaliły się belki. W wieżycze ogień rozszerzył się w szybkim tempie. Na ratunek przybyły cztery oddziały straży ogniowej, które zapobiegły dalszemu zniszczeniu.

JFIARY KRZYYSU

Samobójstwo 18-letniego bezrobotnego, zemdenia z głodu mnoża się. W mieszkaniu rodziców przy ulicy P. O. W. nr. 33 uśiłował odebrać sobie życie 18-letni Paweł Pokrzepiński. Młody chłopiec był bez pracy i tak się tem przejął, że wczoraj targ-

nał się na swe życie, zażywając spirytusu skażonego i innej, nieznannej trucizny. Stan desperata, ułokowanego w szpitalu w Radogoszczu, jest ciężki. — Na ulicy Limanowskiego zażyła jodiny i zatrula się ciężko 25-letnia Stanisława Grzelczyk, której lekarz pogotowia udzielił pomocy i przewiózł do szpitala. — Na ulicy Sieradzkiej zasłabła z głodu i wycieńczenia 63-letnia Józefa Anielak, którą skierował lekarz pogotowia do szpitala zapasowego. — Na ulicy Limanowskiego zasłabła z głodu i wycieńczenia 63-letnia Agnieszka Makarek, którą lekarz pogotowia również skierował do szpitala zapasowego.

Krwawa walka o okrucy węgla. Ostatnio na terenie Łodzi, z racji znacznego bezrobocia, powstał swoisty zawód zbieraczy węgla. Bezrobotni wraz z dziećmi podążają za wozami, załadowanymi węglem i korzystając z tego, że na wyboistej nawierzchni wóz strząsa kawałki węgla, zbierają je do worków. W ten sposób przy dobrej konjunkturze i pewnych zdolnościach, zbieracze mogą zgromadzić nieraz w ciągu dnia do pół korca węgla, osiągając zarobek 2 zł przy pomocy dzieci zaś do 3 zł. Wysokość zarobku uzależniona jest od pogody i stanu drogi. Tak np. mróz poprawiając stan nawierzchni, zmniejsza możliwości zarobkowania. Największą ilość zbieraczy gromadzi się na ulicy Przejazd i Składowej, w okolicach bocznicy węglowych. Jak wszędzie, tak i tu panuje konkurencja, na tle której dochodzi do bójek. Na ul. Przejazd w czasie takiej bójki zostali pobici Andrzej Mas i Józef Hutek obaj zamieszkałi przy ul. Siennej 4. Zajście zlikwidowała policja. (k)

JUDAICA

Żydowski monopol. W chwili, gdy na terenie Łodzi toczy się zawzięta walka Polaków z żydowskim załewem o każdą placówkę handlową polską, nie można przemilczeć niezdrowych stosunków, jakie zapanały na targowisku przy dawnym rynku Leonhardta, z chwilą zamknięcia wspomnianego rynku. Wprawdzie i rynek Leonhardta znajdował się w rękach żydowskich dzierżawców, gdyż zarząd miejski zamiast dążyć do objęcia rentownych bądź co bądź targowisk, zezwala na ich przejęcie przez Żydów, niemniej jednak z powodu konkurencji, stosunki były względnie pomyślne dla polskich handlarzy. Sytuacja radykalnie zmieniła się, gdy zarząd miejski zdecydował zamknięcie rynku i przeniesienie handlu do nowych hal i targowiska na placach Geyerowskich. Hale te należą do żydowskiej spółki „Sano“, która nietylko wyszukuje w niemilosierny sposób dogodną dla siebie sytuację, jaka wytworzyła się przez decyzję władz miejskich, ale popiera przytem żydowskich handlarzy, którym przydziela, lepsze stoiska, po niższych cenach, podczas gdy od Polaków pobiera horrendalnie wysokie sumy „za urządzenie“, a w najlepszym wypadku za dłuższy okres czasu zgóry. Rzecz prosta, że przez takie postępowanie, liczba straganów i kiosków handlowych polskich zmniejszyła się, z czego korzystają Żydzi, starając się ponownie zająć utracone pozycje. Niewątpliwie zarząd miejski znosząc targowisko Leonhardta miał na celu poprawę stanu sanitarnego, gdyż istotnie targowisko to pod zarządem Żydów było wylęgarnią wszelkiego rodzaju bakcyliów, niemniej jednak obecnie tenże zarząd jako nadzorca targowisk winien wnikać w stosunki panujące w halach firmy „Sano“, by monopoliści żydowscy poza olbrzymimi zyskami nie mogli rugować polskich handlarzy. (k)

Na srebrnym ekranie „Katarzynka“ Kino „Rialto“

Ogólnie biorąc Franciszka Gall cokolwiek już nam „przejadła“. Dotychczasowe jej filmy, choć niewątpliwie dobre, były zbyt jednostajne. Wciąż ten sam lekki ton komedji pomyłek, w której okazuje się, że nieporadna i naiwna dziewczyna jest o wiele energiczniejsza i sprytniejsza od całego otoczenia. Jest to dobry pomysł, lecz, gdy wedle tego samego szablonu robi się po kolei kilka filmów, staje się to nudne.

Tymczasem w „Katarzynie“ Franciszka Gall, choć ta sama, jest jednak zupełnie inna. Tym razem reżyser wydobyl szereg głębokich akcentów i pokazał nam artystkę z zupełnie innej strony. Tym razem Franciszka Gall jest o wiele lepsza, to też jej zwolennicy, których mamy wśród kinomanów sporo, mogą obejrzeć ją jeszcze z innej strony, ciekawszej.

„Katarzynka“ — to historia kopcuska w nowoczesnym wydaniu. Naiwna wiejska dziewczyna pozostaje sobą aż do ostatnich metrów, a jednocześnie gra tak naturalnie i przekonująco, że mimo pewnych nielogiczności fabuły, całkowicie nas przeciąga na swoją stronę. Pozostałe role obsadzono bardzo starannie, a poszczególne epizody wyreżyserowane są bardzo dobrze i z ogromną werwą. Scenki te trudno wyliczyć, tak ich jest wiele, a każda jest małym arcydziełem. Do najlepszych należy moment, gdy Franciszka nie poznaje swego narzeczonego na przyjęciu aby go nie skompromitować, kupno auta, fikcyjne odczytywanie listu i t. d.

Wszystkie te walory składają się na doskonałą całość, która nawet przeciwników takich cokolwiek naiwnych historyj ubawi i pozostawi po sobie jak najlepsze wspomnienia. „Katarzynka“ to najlepszy film na dorobku Franciszki. m-t.



DUCH NIGDY NIE ZAWODZI!!!

Zapodaj posiadany Nr. losu na jaki obecnie grasz Jasnowidzowi Psycho-Grafologowi ABDEL-HANIMOWI, człowiekowi o światowej sławie, a on rozwiśnie Ci problem tajemnicy posiadanej przez Ciebie Nr. losu, oraz odgadnie Ci, czy wygrasz na ten los w II kl. w bieżącej loterii i wprowadzi Cię na nowy tor życia, powie, co czynić, aby uniknąć szkód jak zdobyć miłość pożądaną osobę, czy otrzymasz awans, w sprawach spadkowych, kradzieży, odnalezienia skarbów, odzwyczajenia od nalogów, wyłożenia snów, jak również opracowanie dokładnej analizy grafologicznej, astrologicznej i wypracuje Ci dokładny horoskop na przyszłość. Zwraca się uwagę, że Jasnowidz ABDEL-HANIM jest w stanie wyświetlić najbardziej zawiłe sprawy, na co dowodem jest to, że codziennie otrzymuje niezliczoną ilość podziękowań. Należy nadesłać dokładną datę urodzenia, dokładny adres i załączyć 80 gr. znaczkami na koszty przesyłki. Adresować: Jasnowidz ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cierkiewna 18, ng 7 439/40

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna
G. E. RESTEL
 Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84
 telefon 121-67
 Poleca: Nowości na garnitury i płaszcze dla panów.
 Materjały na palta i kostjmy damskie.

Najstynniejszy Jasnowidz WOMOUTH

Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen przy pomocy Medium „TAMAH-RYT”, które jest nieomylnie, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiłych kwestiach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby. Daje możność zdobycia miłości pożądaną osobę. Przepowiada nieomylnie przeszłość, przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia w transie pewne wygranej N-ra losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 35-tej Loterii padło 48 wielkich wygranych wybranych przez Medium „TAMAHRYT” oraz wiele wielkich wygranych na obligacje Państwowe. Poać datę urodzenia, własnoręcznie napisane imię i nazwisko, stan i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załączyć zł 1.- znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22 m. 2. Osobiste przyjęcia codziennie.
 n 5898/9



MARECKIEGO cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki** Poznań, ulica św. Wojciecha 28. n 5879/80

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 16,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Kamienica
 nowobudowana, składem, cena 20.000, wpłaty 12.000 dochód 2.500 rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskie 15, zd 17 345

Domek
 pokój kuchnia, morga, lesie przy Ludwikowej 1.400 sprzedam zaraz. Krosiński, poczta Mosina, Władysław Relewiec, zd 17 844

7. SPRZEDAŻE

Kotły
 do paszy bielizny Porcelans szkło czarnki noże żelazka do prasowania tanio sprzedaje Wciórka Międzychód, n 7 330

80 pszennej
 14 lakt. torf. maszyn. budynki, żywy martwy inwentarz właściciel Nowak Bruszczewo powiat Koszian, zd 16 811

Motory
 elektryczne, prad zmienny 5, 3,5 1,5 koni dynamo 6 koni sprzeda Centrala Elektryczna, Srem, zd 17 603

Motory
 gazowe 10, 6 koni, używane, to-karnia 2,5 mtr sprzeda Centrala Elektryczna, Srem, zd 17 602

Zakład fryzjerski
 na prowincji 15 minut od tramwaju tanio, spiesznie spowodu wyjazdu, Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 697

Skład
 kolonialno - spożywczy sprzedam towarem w nowo wybudowanej dzielnicy Poznania, Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 784

Piekarnia
 przepięsowa do sprzedania lub wydzierżawienia, dobra egzystencja pod Gostyniem, Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 792

Dom

dochodowy załączenie, roczny dochód 4.800, wartość 55.000 zł na dom z piekarnią w tej samej wartości lub sprzedam. Zgłoszenia Agencja Oredownika Nowy Tomysl, ng 7445

Lokomobile
 z młocarnią w dobrym stanie sprzedam, cena 2 500 zł. Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 847

36 pszennej zabudowania, inwentarz kompletne
 prywatne, cena 7 000, wpłaty 5 tys. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 17 931

10. MAJĄTKI

Resztówka 80 morgowa ziemi buraczanej
 zabudowania pierwszorzedne, inwentarz nadkompletne, cena 18 tys. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 - 7, zd 17 878

Jeziora 100 morgowe 500 morgowe
 dom sześciopokojowy korzystne kupno, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II pietro, zd 17 877

Wielki wybór gospodarstw każdej wielkości
 kupań oraz dzierżawy korzystnie poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II. pietro, zd 17 875

Na ogłoszenia szyfrowane

wymagające złożenia „zgłoszeń” lub „ofert” do „Oredownika” pod nr. prosimy kierować listy do nas (lub do odnośnej Ekspozytury wydawnictwa naszego) oddzielnie na każde ogłoszenie, nigdy zbiorowo w jednym liście na kilka ogłoszeń. W narożniku dolnym, lewym koperty lub pocztówki prosimy umieścić czytelnie numer ogłoszenia, abyśmy korespondencję, nieotwierając jej, doręczyć mogli inserentowi.

Przykład:
„Oredownik”
Poznań
 zw. Marcin 70
zd 57 675

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert dokumentów oryginalnych, świadectw i t. p., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta. Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za dołączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku, jeżeli inserent upoważnia nas do tego, podając w ogłoszeniu „Wiadomość” lub „Adres” wskazać „Oredownik” nr.

z 12 788 Administracja.

2. PIENIĄDZ

10.000 zł
 na pierwszej hipotece w Poznaniu za możliwą cenę sprzedam Stefania Twardowska, Kalisz, Marynarska 5, zd 16 783

6. OŻENKI

Rzemieślnik
 lat 33, zapozna panne lub wdowę z gotówką, Cel matrymonjalny, Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 525

Kawaler

rzeźnik, posiadający 5 000 pozna panne lub młodą wdowę celem ożenku, najchętniej rzeźnictwem Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 928

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 5 marca.
 6.30 audycje poranne: 11.57 sygnal czasu: 12.03 dziennik: 12.15 poranek muzyczny dla szkół średnich w wyk. orkiestry P. R. z udziałem Luc. Szczepańskiej (sopr.). Al. Michałowski (bas). W programie fragm. z oper Montezuki: 13.25 chwila gospodarstwa domowego: 15.15 wiadomości o ekspozycji polskiej: 15.30 „Od piosenki do piosenki” w wyk. Hanki Brzezińskiej: 16.00 ewangelianie dla dzieci młodszych p. t.: „Chcesz jeszcze o Marcelianku”: 16.45 „Czarna Polska śpiewa” w wyk. chóru żołnierskiego: 17.00 odczyt „Jak z ziarna bawelną powstała kosa”: 17.15 pieśni włoskie w wyk. orkiestry Hermana z Krakowa: 17.50 poz. gospodarcza: 19.40 sport: 19.50 pogodarka aktualna: 20.00 muzyka lekka, w wyk. orkiestry P. R. z udziałem B. Brzezińskiej (sopr.): 20.55 poz. o obronie przeciwgazowej: 21.00 premiera słuchowiska oryginalnego: „Pustkowie” w wyk. Teatru Wyobraźni ze Lwowa: 21.35 „Nasze pieśni” wykon. J. Henner w proz. pieśni Cz. Marka: 22.00 koncert T-wa Wydawnictwa Muzyki Polskiej z sali konserwatorium: w wyk. Kaz. Wilkomirskiego i M. Mikomirskiej: 22.30 muzyka lekka z Cafe Clubu (Kraków) nadaje aud. lok., Katowice od godz. 23.05 aud. lok.

16.15 arie operowe śpiewa E. Plackowska: 18.00 płyty z W-wy 18.30 „Kukielki śląskie”: 18.45 śpiewa Witas (płyty): 19.00 „Karlówka pocztą”: 23.35 skrzynka francuska.

Czwartek 5 marca.

Kraków — 13.00 Thibaut gra (płyty): 13.30 melodie Schuberta z płyt: 16.15 audycja w stylu amerykańskim (płyty): 18.00 płyty z W-wy: 18.30 poz. „Nastroj w obrazie”: 18.40 „Dokąd jechać w świat”: 18.45 tenorzysta świata na płytach (Thito Schina): 19.00 — frazament powieści: 22.30 koncert żyweń.

Czwartek 5 marca.
 Łódź — 13.00 płyty z W-wy: 13.30 koncert żyweń: 16.15 muzyka lekka z płyt: 18.00 płyty z W-wy: 18.30 „Teatr i film”: 18.40 „Jak spędzić świat”: 18.45 koncert ork. 23 o. s. k.

Czwartek 5 marca.
 Lwów — 13.00 płyty z W-wy: 13.30 fragm. z op. „Aida” Verdiego (płyty): 16.15 muzyka lekka z płyt: 18.00 płyty z W-wy: 18.30 „Przeгляд projektów wiecznego pokoju od starożytności do powstania Ligi Narodów”: 18.40 informator turystyczny: 18.45 melodie węgierskie (płyty): 19.00 — „Dla bywalka kinowego”.

Czwartek 5 marca.

Tourń — 13.00 muzyka wokalna z płyt: 13.30 z operetki Lehara i Kalmana (płyty): 16.15 muzyka orkiestrowa z płyt: 18.00 płyty z W-wy: 18.30 „Korzyści ze zalesienia nieużytków”: 18.40 „Jak spędzić świat”: 18.45 pastorałki francuskie wyk. Dr. Z. Drexler-Pasławska (sopr.): 19.00 poz. muzyczna.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:
 16.00 Koenigs-wusterhausen. — Muzyka lekka.
 17.00 Bukareszt. Koncert radio-orkiestry. 17.50 Bratysława. Re-

18.00 Koenigs-wusterhausen. — Niemieckie pieśni lud Kolonia. Koncert wieczorny. Królewiec. — Koncert nonoludniowy. Hamburg. Koncert orkiestrowy. 18.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.

19.15 Lipsk. Pieśni romantyczne. 19.30 Wiedeń. Ballady w wyk. chóru.

20.00 Sztokholm. Koncert symfoniczny. Oslo. Koncert orkiestrowy. 20.10 Frankfurt. „Meza o-moll Mozarta. Królewiec. Koncert wieczorny. Kolonia. Zwierciadło radiowo — wesola audycja. Kopenhaga. Koncert symfoniczny. Koenigs-wust. Utwory Bacha i Mozarta w wyk. M. Pauera (fort.). Hamburg. Muzyka taneczna.

20.15 Bukareszt. Koncert symfoniczny. Dyr. J. Strauss. M. Ostrawa. Muzyka operetkowa. 20.35 Mediolan. „Siberia” — opera Giordana (tr. z La Scali). — Rzym. „Quartetto vagabondo” — operetka Pietregio. 20.45 Poste Parisien. „Wiener i Doucet w swoim repertuarze.

21.10 Monachium. Koncert wieczorny. 21.15 Praga. Koncert radiorok. Frankfurt. „Coś dla każdego” — wesola muzyczna. — 21.30 Paris P. T. T. Dawne orzeboje. Anglia (Nat. Progr.). Radjo-rewia. 21.40 Budapeszt. Repital skrzypcowy. 21.45 Radio Paris. Koncert symf. pod dyr. Inzhelbrechta.

22.00 Sztokholm. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. Koncert popularny. 22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.30 Koenigs-wusterhausen. „Noema muzyczna” Kolonia. Utwory G. Schumannna z dzw. kompozytora. Berlin. Muzyka taneczna. 22.40 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

23.00 Sztutgart. Koncert rozrywkowy. Monachium. Koncert nocny. — 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.15 Hamburg. Koncert nocny. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny Czesi i utw. Mozarta. II. „Urowadzenie z Seraju” op. Mozarta. Hamburg. „Muzykant” — komedia muz. Bittnera.

Gospodarstwo 60 morgowe blisko Poznania
 zabudowania masywne 5 500. — reszta amortyzacja. Rutkowski, Poznań Półwiejska 5, II pietro, zd 17 879

Gościniec, piekarnia, kolonijka blisko Poznania
 38 morg ziemi objęcie 3 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II pietro, zd 17 874

11. KUPNA

Gospodarstwa
 30 do 80 morg celem kupna lub dzierżawy poszukuje. Zgłoszenia Strabel, Poznań Słowackiego 21, zd 17 591

Ławkę
 stolarska kupie Oferty cena Oredownik, Poznań, zd 17 584

Poszukuje
 gospodarstw różnej wielkości oraz domów i wili. Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 917

18. DZIERŻAWY

165 buraczanej zabudowania, inwentarze pierwszorzedne
 właściciela 10 lat, objęcie 4 500. Szymala, Poznań, św. Marcin 3, m. 8, zd 17 691

Strzelnicę
 Rakoniewiczach wydzierżawie 50 zlot. miesięcznie, ogrodem. — Właściciel Gielec. Luboń, Fabryka Dr. Roman May, zd 17 729

Dzierżawa 80 pszennej od właściciela
 zabudowania inwentarze pierwszorzedne objęcie 6 500. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 17 930

Rzeźnictwo
 Poznaniu, centrum 3 pokoje wydzierżawie, objęcie 5 500. Sowiński, Poznań, Garncarska 2 — telefon 18-21, zd 17 795

23. ROZMAITE

Wielkanoc!
 będziecie mieć wesola, wielkie szynki, radość w rodzinie, tucz szybko świnię na prawdziwej Michałowskiego Centralnie! zd 17 532

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Poszukuję
 posady woźnego lub inkasenta 100 zł kaucji. Oferty Kurjer Poznański, zd 17 921/2

200 zł
 wypożycze za udzielenie posady w piekarni lub dam 100 zł za stałą jakakolwiek prace. Oferty Oredownika, Poznań, zd 17 715

Kierownik młyna
 poszukuje posady z kaucją 2 000 złotych. Oferty pracodawców do Oredownika, Poznań, zd 17 791

Ogrodnik
 młodszy pomocnik, lat 22, poszukuje posady od zaraz. Stachowiak, Wyrzeka pow Srem, ng 7 442

Emeryt.
Inspektor szkolny
 szuka zajęcia w organizacjach społecznych, gospodarczych, redakcyjnych Kalisza lub Poznania. Przygotowanie do matury seminarjalnej, egzaminów nauczycielskich i gimnazjum. Udziela porad zawodowych nauczycielstwa Biblioteka własna. Zgłoszenia: Kalisz, Górnoślaska 58, zd 17 500

Absolwent
 szkoły handlowej poszukuje praktyki w handlu lub biurze. Wynagrodzenie niskie. Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań, zd 17 587

27. WOLNE MIEJSCA

2 młodszych
 pomocników ogrodniczych, jeden szkółkarz poczebni od zaraz. — Zakład Ogrodniczy K. Rudawski Buk. Lwówecka 7, tel. 2, zd 17 102

Poszukujemy
 agentów, domokrążców i sprzedawców jarmarcznych do sprzedaży śmigusów i kosmetycznych artykułów na sezon wielkanocny. Zarobek dzienny 10—20 zł. Zgłoszenia „Par”, Katowice pod „Zarobek”. P 2788-71.20

Potrzebna
 ekspedientka do składu spożywczego samodzielna, kaucja 500 zł Oferty podać Oredownik, Poznań, zd 17 635

Starsza
 uczciwa dziewczyna z gotówką, przeszło 200 zł potrzebna. Oferty do Oredownika, Poznań, zd 17 630

Szewc
 warsztatem, własną maszyną poszukuje współnika do założenia pracowni. Gotówki 200 do 300.—. Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 670

Biuralistkę
 przyjmie zaraz na stałe inspektor ubezpieczeniowy za pożyczaniem 350.—. Oferty życiorysem Kurjer Poznański, Pleszew, zd 17 929

Do
 prowadzenia składu papieru (prowincja) skromna osoba, posiadająca około sto zł (mieszkanie składowe). Oferty Oredownik, Poznań, zd 17 925

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
 WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY
 Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
 W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
 W niedzielę, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
 Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniawicz z Poznania.
 Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na poczet i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.
 Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-dostarczonego numeru lub odszkodowania.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% (tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne agóry.



OSTATNIE DNI POMPEI



Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

15)

Nie mając żadnego wyobrażenia o prawdziwym jego charakterze i miłości ku sobie, Jone czuła dlań ten szacunek, jakiego doświadcza genjusz dla mądrości a cnota dla świętości. Był on w jej oczach owym mędrcom starożytności, którego tajemnicza umiejętność nabyta została mocą wyswobodzenia się z węzłów ludzkich namiętności. Nie kochała go, lecz się go obawiała. Obecność jego była jej nieprzyjemna. Wyniosła jego i zimna postawa przypominała jej jedną z gór, rzucających cień na słońce. Mimo to jednak nie śmiała zabronić mu wstępu.

Ze swej strony Arbaces postanowił wprowadzić w czyn wszystkie swe podejścia, aby zaważać skarbem, którego z takim pożądanym zapalem.

Widując Jone codziennie po uroczystości w swym domu, usiłował za każdym razem z niewysłowioną zrećznością utwierdzić ją w niekorzystnym o Glauku sądzie. Dumna Jone kryła starannie przed nim swą boleść, a chytrą pychy niewieściej zdolną jest oszukać najprzebieglejszego człowieka. Arbaces wzajemnie nie rozwodził się nad tem. Plan najśmielszy w tych razach doradza nie okazywać gwałtownej nienawiści ani zbyt gorzkiej pogardy, lecz przeciwnie poniżać rywala tonem obojętności.

Nie było więc mowy o porozumieniu Glauka; mówił o nim, lecz nie więcej jak o Klaujuszku i Lepidusie. Nieznacznie umieszcał ich w jednym rzędzie. Zaszlepiony zarówno jej dumą, jak swoją własną, nie wątpił Arbaces ani na chwilę, że już go kochała. Bał się jednak, czy nie doznawała tej pierwszej dla Glauka przewagi, która wiedzie do miłości, a potajemnie zgryztał zębami z wściekłości i zawiści, na myśl o młodości i wszystkich świetnych przymiotach możnego rywala, którego usiłował poniżyć.

W cztery dni po pierwszem ich porozumieniu Arbaces z Joną usiedli obok siebie.

— Nosisz zasłonę w domu — rzekł Egipcjanin — to niegrzecznie dla tych, których szaszczycasz przyjaźnią.

— Dla Arbacesa — odpowiedziała Jona, nosząca w istocie zasłonę dla ukrycia zaczerwienionych oczu od łez — dla Arbacesa, który zważa tylko na duszę, widok twarzy nie jest potrzebny.

— Prawda, że zważam na duszę, — rzekł Arbaces — lecz właśnie dlatego trzeba mi twarz ukazać; na niej maluje się dusza.

— Powietrze Pompei czyni cię pochlebą — odpowiedziała Jona z wymuszoną wesołością.

— Czy mniemasz, piękna Jono, że tylko w Pompei poznałem twą wartość?

Głos Egipcjanina był drżący; wstrzymał się na chwilę, potem rzekł:

— Jest pewna miłość, piękna Greczynko, daleka od tej, jaką się przejmuję niebachna młodzież. Miłość, która nie patrzy przez oczy, nie słyszy przez uszy, to dusza, rozkochana w duszy. Rodak twoich przodków, Platon, wychowany w jaskini, marzył o podobnej miłości, uczniowie jego starali się go naśladować, lecz miłości tej lud pojąć nie zdoła. Jest ona tylko udziałem wzniosłych i szlachetnych charakterów, a nie ma wspólnego z więzami współczucia i namiętności; zmarszczki jej nie odstręczają, szpetność jej nie odrzuca, ubiega się wprawdzie za młodością wrzusem, wymaga piękności, lecz tylko umysłu i duszy. Tę miłość, o Jono, ofiarować ci może surowy i zimny serce. Jestem zimny i surowy, powiadasz... Otóż taką miłość odważam się złożyć na twym ołtarzu, możesz ją przyjąć bez zaplonienia.

— Imię tej miłości jest przyjaźń — odpowiedziała Jone. Była to odpowiedź niewinności, lecz zdawało się, iż ją poddyktowała znajomość zamysłów Egipcjanina.

— Przyjaźń! — zawołał Arbaces z gwałtownością. — Nie, to zbyt pospolite imię, aby mogło malować tak święte uczucie. Przyjaźń, to związek

szalonych i rozpustników, przyjaźń, to węzeł, jednoczący płocze serca Glauka i Klaujuszka! Przyjaźń! Nie, to ziemskie i godne wzgardy uczucie. Co Arbaces czuje dla Jony, nie jest ani miłością, ani przyjaźnią! Nie wyszukuj dla tej skłonności nazwania, niema go w językach ziemi, bo nie należy do ziemi.

Nigdy jeszcze Arbaces nie zaszedł tak daleko, lecz postępował z baczną uwagą i ostrożnością, a nie wyrażając nie zrozumiałego, mógł iść dalej, lub cofnąć się w miarę okoliczności. Jone drżała, choć nie wiedziała, dlaczego. Zastępa, kryjąca jej twarz, nie dozwoliła widzieć jej wyrazu, któryby natychmiast wzbudził oburzenie i wyrzucił nadzieję Egipcjanina. Nigdy zaiste bardziej nie oburzył jej na siebie. Dusza jej, przepelniona Glaukiem, przerażała się wyrazami czułości w ustach innego.

Pragnąc jak najrychlej zmienić temat rozmowy, odpowiedziała zimnym i obojętnym tonem:

— Ile razy Arbaces zaszczyca kogo szacunkiem, wzniosła mądrość jego przyobleka uczucie to właściwą jemu barwą. Przyjaźń jego czystsza być musi, niż innych ludzi, których błędów nie podziela. Lecz powiedz mi, Arbacesie, czyś dawno widział mojego brata? Minęło już kilka dni, jak nie przychodzi do mnie, a gdy go po raz ostatni widział, zachowanie się jego, mocno mnie zatrwożyło. Boję się, czy nie zanadto pospieszył się w wyborze tak surowego powołania, czy nie żałuje już swego postępku.

— Bądź spokojną — rzekł Egipcjanin — prawda, że od pewnego czasu doświadczał niepokojów i smutku. Poddał się wątpliwościom nieuchronnym w umyśle człowieka, którego tempera-

ment waha się bezustannie pomiędzy zapalem i znużeniem. Lecz on, Jono, przyniósł mu swój niepokój i smutek. Przybył do przyjaciela, który go żałował i kochał. Potrafiłem usmierzyć jego duszę, oddać powątpiewania, z progu mądrości wprowadziłem go do świątyni, a dusza jego uspokoiła się, pocieszyła przed majestatem bogini. Nie bój się, już on nie żałuje. Ci, co zaufają Arbacesowi, zawieść się nie mogą.

— Pocieszasz mnie — odpowiedziała Jone — luby bracie! Ach! Szczęścia jego i mnie uszczęśliwia.

Rozmowa skierowała się na inne tematy. Egipcjanin niczego nie zaniedbał, aby się podobać, a nawet zabawić; a Jone, zapominając o przykrem wrażeniu pierwszej z nim rozmowy, mimo swego smutku, uległa urokowi doweipu.

— Nigdyś jeszcze nie widziałam — rzekł — wnętrza mego mieszkania. Sądzę, iż zawarte w nim przedmioty zdolne są obudzić twe zainteresowanie. Kilka izb jego ukazałoby ci to, czego tyle razy dowiedzieć się chciałaś ode mnie: rozkład domów egipskich. Poświęć więc surowemu przyjacielowi swej młodości jeden z pięknych wieczorów letnich i pozwól, aby smutne mieszkanie moje rozjaśnił się mogło obecnością Jony, przedmiotem podziwu wszystkich.

Nie domyślając się niebezpieczeństw, grozących jej w tem nieczystym mieszkaniu, Jone uległa zaproszeniu i wieczór dnia następnego został wybrany do przyrzeczonych odwiedzin. Egipcjanin odszedł z twarzą rozjaśnioną, lecz w sercu czuł dziką i świętokradzką radość. Zaledwie wyszedł, gdy przybyła inna nieznaną osobą... Ale czas powrócić do Glauka.

Biedny zółw — Dalsze losy Nidji

Poranne słońce oświecało ogródek, mieszczący się w peristylu Ateńczyka. Glaukus zamyślony leżał na jednym z trawników między zagonikami viridarium: rozpięta nad głową zastępa broniła go przed skwarnymi promieniami słońca letniego.

Gdy to piękne mieszkanie zostało wygrzebane, znaleziono w ogrodzie skorupę zółwia. Zwierzę to, stanowiące tak dziwne ogniwo stworzenia, któremu przyrodzenie odmówiło wszystkich rozkoszy, prócz biernych marzeń życia i czucia zmysłowego, zamieszkiwało dom ów na wiele lat przed tem, nim Glaukus go kupił; liczba lat tych przechodziła zakres ludzkiej pamięci, a podania oznaczały ich dawność prawie do nieuwierzenia. Dom został wzniesiony i przerobiony, wściciele jego zmieniali się, pokolenia następowały po pokoleniach, a zółw włócił zawsze swe zimne i powolne istnienie.

Podczas trzęsienia ziemi, które na szesnaście lat przedtem wyrzuciło wiele zabudowań publicznych, a przed którym uciekali przerażeni mieszkańcy, dom, należący później do Glauka, został strasznie uszkodzony. Przez wiele dni nie miał mieszkańców, a gdy powrócił właściciel i uprzątnął gruz, zalegające viridarium, znaleziono niekniętego zółwia, który się nie domyślał bynajmniej otaczającego go zniszczenia. W zastęglej krwi jego i w niedościgłych poruszeniach, zdawało się istnieć zaczarowane życie. Nie był jednak tak nieczynnym jak się zdawało; zatrudnieniem jego było regularne i jednostajne chodzenie leniwym krokiem otaczającej go krainy, którą raz przebywał zaledwie w kilku miesiącach. Co za niestrudzony pielgrzym. Ciężko i cierpliwie odbywał zamierzone podróże, nie zwracając najmniejszej uwagi na otaczające go przedmioty. Był to zamknięty w samym sobie filozof! Jego samotny egoizm miał coś wielkiego. Słońce, które go ogrzewało, woda, która go codziennie skrapiała, powietrze, którem nieznanie oddychał, to były jedyne jego rozkosze. Zmiany pór roku, tak niewyraźne w tym szczęśliwym klimacie, nie dotykały go zgoła. Zamykał się w swej

skorupie, jak mędrzec w filozofii, jak kochanek w swej nadziei... Niedościęły dla wstrząśnień i przemiany samego nawet czasu. Biedny zółw!

Młody Grek czuł dla tego stworzenia uwielbienie i przywiązanie, jakie powstaje ze sprzeczności. Zdarzało się niekiedy, że spędzał całe godziny na przypatrywaniu się poruszeniom czółgającego się zółwia i w rozmyślaniu nad jego budową.

Widząc go w tej chwili — rzekł z cicha, do siebie:

— Orzeł upuszcza kamień ze szponów, chcąc rozłuc jego skorupę, a kamień kruszy głowę poety. To alegoria przeznaczenia. Nieczuły utworzył Tyś miał ojca i matkę, może nawet przed kilku wiekami miałeś i towarzyszkę. Czy kochał cię twoi rodzice, czyś ty sam kochał? Czy wlokąc twe kroki ku towarzysze serca, powolna krew twoja nabierała żywszego biegu? Czyś czuł wzruszanie cię jej oddaleniem? Czyś czuł jej obecność? O czegożbym nie dał za przeniknięcie historii twego niedostępnego serca, za możliwość poznania mechanizmu stąbach tych żąd, trafnego ocenienia niedościęłej różnicy dzielącej boleść twą od radości! Sądzę przecież, iż spostrzegłbyś obecność Jony. Na jej zbliżenie się zdawałoby ci się słodsze powietrze, słońce jaśniejsze. Zazdrościsz ci teraz, bo nie czujesz jej oddalenia, a ja... Czemuż nie mogę być do ciebie podobnym!... Gdy jej nie wołno mnie widzieć. Dlaczego nie chce mnie przyjąć? Długie dni upłynęły, jakim nie słyszał jej głosu. Po raz pierwszy życie zdaje mi się ciężarem. Jestem jak człowiek, który sam jeden pozostał przy uczucie, chociaż dawno już zgasył lampy, a kwiaty powiędły. Ach! Jono, czemuż nie możesz wiedzieć, jak cię ubóstwiam.

Miłosne marzenia Glauka przerwało przybycie Nidji. Przybyła lekkim swym, lecz przeczornym krokiem przez marmurowe tablinum. Przeszła portyk i zatrzymała się przy kwiatkach, zdobiących ogród. W rękę trzymała naczynie, polewając zawartą w niej wodą spragnione kwiaty, które na samo jej przybycie zdawały się jakby ożywiać. Pochylała się dla doświadcze-

nia ich woni, dotykała się ich ostrożnie, przebiegając palcami lodygi dla przekonania się, czy jakiś liść uschły lub brzydki owad nie skaził ich piękności. W zatrudnieniu tem, poważne jej, chociaż tchnące młodością oblicze i pełne wdzięku, poczytała ją dozwalały za jedną z nimf bogini ogrodów.

— Nidjo, moje dziecię — rzekł Glaukus.

Na dźwięk tego głosu zatrzymała się nagle, zaploniła się, otworzyła napół usta i podniosła głowę dla przekonania się, z której strony pochodzi dźwięk głosu, potem postawiwszy naczynie, przybiegła najkrótszą drogą, omijając z dziwnym wyczuciem kwiaty i wszystko, co krokiem jej zawadzać mogło.

— Nidjo — rzekł Glaukus, biorąc jej piękne włosy i odrzucając na bok — już trzeci dzień żyjesz pod opieką moich domowych bogów. Są oni dla ciebie życzliwi? — czy jesteś szczęśliwą?

— Ach! zbyt szczęśliwą! — rzekła niewolnica, wdychając.

— Teraz więc — powiedział dalej Glaukus — gdyś już wyczołgała się po okrutnych wspomnieniach, gdy ci już dano stosowniejszą dla delikatnych twych członków odzież (to mówiąc dotknął się ozdobnej tuniki), teraz, lube dziecię, gdyś już przywykła do szczęścia, które bodajby na zawsze zachowali dla ciebie bogowie, mam cię prosić o jedną przysługę.

— O! i cóż mogę uczynić dla ciebie? — rzekła Nidja, składając ręce.

— Słuchaj — rzekł Glaukus, — jakkolwiek jesteś młoda, uczynię cię moją powiernicą. Czyś słyszała kiedy o Jonie?

Młoda niewolnica, zaledwie zdolną była oddychać, a błędąc nagle jak zdobiące perystyl posągi, odpowiedziała po chwili milczenia:

— Tak jest — słyszałam, że pochodzi z Neapolis i że jest bardzo piękna.

— Piękną, powiadasz? Wdzięki jej zaćmiłyby dzień. Z Neapolis! Nie, jest ona z pochodzenia Greczynką, sama tylko Grecja wydać mogła tak doskonałą istotę. Nidjo, ja ją kocham.

— Domyślałam się tego, — odpowiedziała zimno Nidja.

— Kocham ją i chcę, abyś ty jej to powiedziała. Pragnę cię do niej posłać. Szczęśliwa Nidjo, przenikniesz do jej mieszkania, będziesz się napawać melodją jej głosu, zagrzeją cię promienia jej obecności.

— Jaktó! Co ty mówisz? ty mnie chcesz od siebie oddalić?

— Udasz się do Jony — rzekł Glaukus tonem, zdającym się mówić, — czegoż więcej możesz zapragnąć?

Nidja załżała się łzami.

— Moje dziecię, moja Nidjo, ty płaczesz, bo nie wiesz, jakie cię czeka szczęście. Jona jest miłą, dobrą, łagodną, będzie ona siostrą twej młodości, będzie umiała ocenić twe powabne talenty, więcej niż ktokolwiek inny polubi proste twe wdzięki, bo także sama posiada. Jaktó? I jeszcze płaczesz? Lecz ja cię nie będę zmuszał, moje dziecko. Czy nie chcesz dla mnie tego uczynić?

— Jeżeli ci mogę usłużyć, rozkaż tylko. Patrz, już nie płaczę.

— Dobrą jesteś dziewczyną — rzekł Glaukus. Idź więc do niej... Jeżeli się zawiódł na jej charakterze, powrócisz, gdy zechcesz. Ja cię nie oddaję, lecz tylko pożyczam. Dom mój zawsze ci będzie schronieniem. O, czemuż nie mogę w nim pomieścić wszystkich, którzy nie mają przyjaciół! Wreszcie dom ten będzie kiedyś należeć do Jony, a ty zamieszkaż przy nas obojgu.

Dziwne drżenie przebiegło młodą dziewczyną, lecz już nie płakała, bo zdążyła się na los.

— Idź, więc moja Nidjo do mieszkania Jony. Zanieś jej najpiękniejsze kwiaty, jakie zbierać potrafisz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W krainie ludzi zapomnianych

Dole i niedole Ameryki, jakiej nie znamy

Ostry klimat, srogi zimy i upalne lata, gleba jałowa, olbrzymie połacie kraju leżące odległości, odcięte głuchymi puszciami od wszelkich szlaków cywilizacji, — takim jest obraz tej Ameryki, innej, nieznannej, Ameryki opuszczonych farmerów, zaniedbanych zgonów, w którym prymitywizm kultury rolnej jest wiernym odbiciem prymitywizmu cywilizacyjnego jej mieszkańców.

Stany północno-wschodnie, Maine, New Hampshire i Vermont

to kraj wyjątkowo niegościnni

75% leżący odległości, gdzie milami całymi niema większego osiedla, ani miasta, kraj, rażący swym gospodarstwem i cywilizacyjnym zacofaniem w porównaniu z przemysłowymi ośrodkami stanów środkowych i na wysokim poziomie stojących rolniczych stanów środkowo-zachodnich.

Wystarczy przekroczyć granicę stanu nowojorskiego, by w południowej Pensylwanii znaleźć się w kraju zapomnianych ludzi, ciągnącym się na południe od gór Appalachian, stanowiących część osławionych Gór Skalistych. W r. 1990 stwierdzono, że na tym obszarze około

7 milionów ludzi, odciętych od wpływów nowoczesnej cywilizacji.

Zamknięci w swych osiedlach górskich, ludzie ci stracili wszelki kontakt ze światem zewnętrznym. Dziś jeszcze mieszkańcy tej okolicy mówią językiem angielskim z okresu królowej Elżbiety, śpiewają starodawne pieśni angielskie z 17 wieku i przygrywiają na starych instrumentach.

Nie tknięci promieniem oświaty, niewiele troszczą się o wydarzenia wielkiego świata. Najczęściej

nie wiedza nawet, kto jest prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Prowadzą prymitywne życie plemion górskich, wypalając z kukurydzy wódkę, rodzaj whisky, którą furmankami, zaprzężonymi w muły, wożą do miast środkowego Zachodu, w których pod wpływem geniuszu organizacyjnego takich Fordów i innych potentatów przemysłu wyrosły i rozwinięły się ośrodki wielkomiejskie, siedlińska zbrodni, ale i wiedzy, gdzie stosunek analfabetów spadł do 1%. Prowincje, położone w strefie Gór Skalistych

są słabo rozwinięte i mało zaludnione.

Jest to jeden z tych pasów, napoły dzikich, jakich wiele jeszcze posiada Ameryka Północna. Drugi taki pas ciągnie się na południu, między rzekami Potomac i Rio Grande.

Kiedyś ośrodek wysokiej cywilizacji, stanowi jeden z zamierających zakątków tej osławionej ongiś, bogatej Ameryki. Jak rozwija się życie w tym obszarze, zwłaszcza interesujące nas życie rolnicze? Posłuchajmy, co mówi jeden z nielicznych farmerów, którzy mimo wszystkie trudności klimatu i gleby,

trwają tu na swym posterunku żywicieli narodu.

Farmer mieszka na pustym szlaku, w hicie, z bali skłonej chałupie, w której wszystkie sprzęty od łoża i stołu do najlichszego zydelka, sporządził własnym przemysłem z drzewa. W takich prymitywnych warunkach żyje dziś około 30 milionów ludzi, przeważnie rolników, zamieszkujących te okolice. A kiedyś był to kraj bogaty. Jak okiem sięgać, ciągnęły się olbrzymie plantacje bawełny, z któ-

rych dziś pozostała zaledwie cząstka, dalej na północy, w dorzeczu Missisipi, Farmer rozsuwa przed nami obraz swego życia. Gospodarzy na 50 ha. Ziemia nie

należy do niego, jest tylko jej dzierżawca. Nie ma, jak jego szczęśliwi koledzy z żyznych, czarnoziemskich stref Alabama, Delfy czy Texasu,



W jednej z miejscowości na awybrzeżu Szkocji żyje rybak, który tak zaprzyjaźnił się z mewami, że piękne te i płoche zazwyczaj ptaki, biorą pokarm wprost z ręki swego przyjaciela.

ani samochodu ani radja,

mimo, że je na dogodnych warunkach kupić można. „Nie stać mnie na to — mówię z pewną goryczą, dzieci chodzą do szkoły powszechnej, gdzie uczą się tylko najelementarniejszych przedmiotów. Na dalsze ich kształcenie, nawet zawodowe, nie ma pieniędzy. W takich warunkach żyje około 75% ludności.

Rzadko dociera tu książka i gazeta.

Analfabetyzm dochodzi do pokaźnej cyfry 3 milionów, t. j. około 10% ludności. Większość analfabetów — to emigranci, przeważnie potomkowie dawnych niewolników, zatrudnionych w plantacjach bawełny, którzy po odzyskaniu wolności siedliłi się na roli.

Rolnicze stany południowe Ameryki Północnej,

nawiedzane są przez malarzę i inne epidemie.

To też większość dzierżawców, po rocznym a najdalej trzyletnim pobycie w danej okolicy przenoszą się na inne miejsce. W tych warunkach trudno mówić o jakiejkolwiek kulturze rolnej. Niema tu pięknych sadów ani nawet ogrodów warzywnych. Nie widzimy tu wygodnych dróg z rojem samochodów i wozów ciężarowych. Piaszczystą, połąną drogą muły ciągną stary, napół rozbitą wóz, z deskami sklecony.

Tak żyją obok siebie — dwie Ameryki

nieznane dla siebie, zamknięte w kręgu własnych interesów — obie duszące się: jedna wskutek nadmiaru produkcji, druga — wskutek niedorozwoju cywilizacyjnego.

1000 oszustw aferzysty angielskiego

Różdżka czarodziejska — Prawdziwe perły za fałszywe — Elixir życia — Wieczny zegar — W matni

Glupich nie sieją — mówi przysłowie — a przecież jest ich bez liku na świecie. Na tę głupotę i, co jest prawie równoznaczne, na łatwowierność ludzką stawiają oszuści i... wygrywają. Okazało się to w całej jaskrawości na osławionym oszuście angielskim Ryszardzie Mertonie, który w czasie swej trzyletniej kariery

dopuścił się oszustw w przeszło 1.000 wypadkach.

Kilkakrotnie już policja zarzucała była na niego swoje sieci, ale za każdym razem zdołał umknąć, aż wreszcie w ostatnich dniach wpadł w ręce urzędników Scotland Yardu.

Merton był drobnym urzędnikiem, zanim zdecydował się na zawód oszusta. W tej dziedzinie wprawdzie okazał się on prawdziwym geniuszem. Posiadał nieprawdopodobną wprost zdolność oddziaływania na ludzi bez rażącej wymowy. Okrągła jego twarz promieniała dobrodusnością i życzliwością, gdy znalazł się wobec nowego „klienta”. Drobniarzami Merton nie zaprzętał sobie głowy,

wódkę swą zarzucał tylko na grube ryby.

Karjerę rozpoczął od tego, że podjął w banku wszystkie swe oszczędności, zaopatrzył się w garderobę w najlepszym magazynie i zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu. Zachowywał się jak człowiek, świadomy swego bogactwa i zdolności w prowadzeniu interesów. W krótkim czasie potrafił zawrzeć znajomości z bogatymi gośćmi hotelowymi. Bogaty eksporter angielski był pierwszą ofiarą, na której Merton wypróbował swą sztukę. Zdradził mu w tajemnicy, że kilka dni temu wrócił z Paryża, by tutaj przeprowadzić świetny interes. Po naleganiu ze strony eksportera, Merton przyznał się, że

chce sprzedać konsorcjum swoją elektromagnetyczną różdżkę czarodziejską,

którą odkupił pewnemu inżynierowi francuskiemu za 1 milion fr. Wiadomość ta wysoce zainteresowała Anglika, który jednakże chętnie byłby się przekonał naocznie o skuteczności tego wynalazku. W tym celu zaprosił Merton do swej posiadłości ziemskiej w Lambeth. Wyjazd miał nastąpić za kilka dni. W międzyczasie Merton nie pozostał bezczynny. Udał się potajemnie nocą do Lambeth i zakopał tam w ogrodzie pewną ilość monet złotych i srebrnych.

Różdżka Mertona odkryła oczywiście z łatwością skarb zakopany

i rozproszyła zupełnie wątpliwości klienta, który począł usilnie nalegać na Mertona, by go dopuścić do interesu. Merton po pew-

nem wahaniu zgodził się, schował do portfelu 5 tys. funtów jako zadatek i obiecał wrócić następnego dnia z członkiem konsorcjum dla sfinalizowania interesu, lecz... związał jak kamfora bez pieprzu.

W ten sposób Merton nabrał jeszcze kilka tuzinów łatwowiernych.

Następnie zaczął Merton operować „cudem”, który polegał

na przemienianiu fałszywych pereł w prawdziwe.

Procedura była bardzo prosta. Przybywał on z kasetką, w której znajdował się mało pokaźny sznur pereł. Pereły są oczywiście fałszywe — mówił Merton — przemienię je w prawdziwe zapomocą swego preparatu. Następnie posypał pereły złotawym pyłem, zamknął kasetkę i obiecał wrócić za 3 dni. Tyle potrzebował czasu, aby się dokonał chemiczny proces uszlachetnienia. Trzeciego dnia wrócił istotnie, wyjął pereły, obmył je w okwicie, aż poczęły błyszczeć w całej piękności i następnie rozłożył je na stole z prośbą o przyjęcie pereł w upominku. Klientka —

Interesy bowiem z perłami załatwiał wyłącznie z paniami

— biegła oczywiście natychmiast do jublera, żeby się od niego dowiedzieć, że pereły są istotnie prawdziwe. W ten sposób wszelkie podejrzenie zostało usunięte, a ofiara nie wahała się przystąpić do interesu z kilkoma tysiącami funtów. Suma 120 funtów którą Merton zapłacił był za sznur

prawdziwych pereł przyniosła sute procenty.

Próbował także Merton szczęścia w alchemii. Blisko 100 osób naciągnął na nabycie za drogie pieniądze „eliksiru życia”. Innym wkreślał modele zegaru wieczystego. Jego obfite

słownictwo techniczne i gruntowne napozór wykształcenie

ułatwiała mu bardzo jego interesy. Nie gardził zresztą prostymi ale tak bardzo skutecznymi metodami. Pewną Amerykanke, którą w hotelu nazywano sklepem jubilerskim, zaprosił na przejażdżkę, w czasie której uspił i obrabował ją z jej kosztowności.

Nieraz już policja była na tropie Mertona. Razu pewnego poznał go urzędnik policji kryminalnej w hołu hotelowym, podążył za nim niespostrzeżony aż do jego pokoju i oświadczył mu tutaj, że go arestuje. Merton z błyskawiczną szybkością dobył z kieszeni jakieś białe pastylki i połknął je, padając równocześnie w konwulsjach na posadzkę. Detektyw w mniemaniu, że oszust się otrul, wybiegł z pokoju by przywołać lekarza.

Umierający Merton oddał się jak najspokojniej innym drzwiami.

Wreszcie jednakże policja położyła kres dalszym „interesom” tego najgłośniejszego doby obecnej oszusta angielskiego. WiP

Dzieje patentu nr. 37.435

Dnia 29 stycznia r. 1886 do urzędu patentowego w Mannheim w Niemczech przyszedł niejaki Karol Benz i zapytał, czy załatwiono już sprawę jego podania. Urzędnik wyjął ze stosu akt skromny papierek, przyłożył pieczęć, podał, mówiąc: „Oto patent nr. 37.435 na gotowy i zdalny do praktycznego użytku wóz motorowy do przewiezienia kilku osób”. Mówił obojętnym tonem urzędowym, nie wiedząc, że wiedząc, że z tą chwilą obwieści światu narodziny samochodu. — Barwny o tem, ilustrowany feljeton, przynosi ostatni (10) numer „Ilustracji Polskiej”. Piękne, oryginalne zdjęcia zdoła nadzwyczaj ciekawy feljeton uczestnika polskiej wyprawy alpinistycznej w góry Kaukazu, Wiktora Ostrowskiego p. t. „Dlaczegoś go zabił?”, w którym autor opowiada o skalnych zameczkach i grobowcach, które są wspomnieniem bohaterkiej walki górali kaukaskich z czarzą przemocą. Odcinek powieści, no-

wela, mody, humor, strona młodzieży, kącik filatelistyczny i mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata — oto, co składa się na treść pięknego jak zawsze i obfitego numeru doskonałej „Ilustracji Polskiej”.

W szpitalu warjatów

— Proszę, niech pan pozwoli dalej... Tutaj jest sala, przeznaczona dla warjatów i automobilistów.

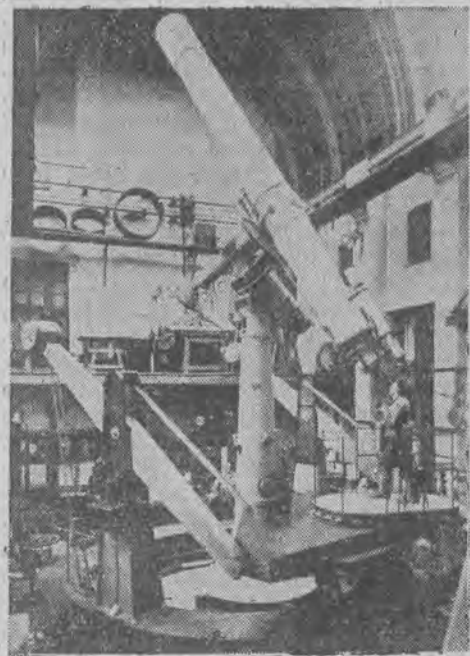
— Nie widzę jednak żadnego?
— Tak jest... Oni przez cały dzień leżą pod łóżkiem i ciągle coś naprawiają!

Ostrożny

— Czy kochałbyś mnie również, gdybyś mój ojciec utracił swój majątek?

— A czy on go stracił?

— Nie.
— Ależ naturalnie moja droga, jakże mogłaś wątpić w moją miłość ku tobie.



Na polecenie papieża Piusa XI wzniesiono w rezydencji letniej Castel Gandolfo koło Rzymu obserwatorium astronomiczne, którego chluba jest olbrzymi refraktor o wadze 5.000 kg.